Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

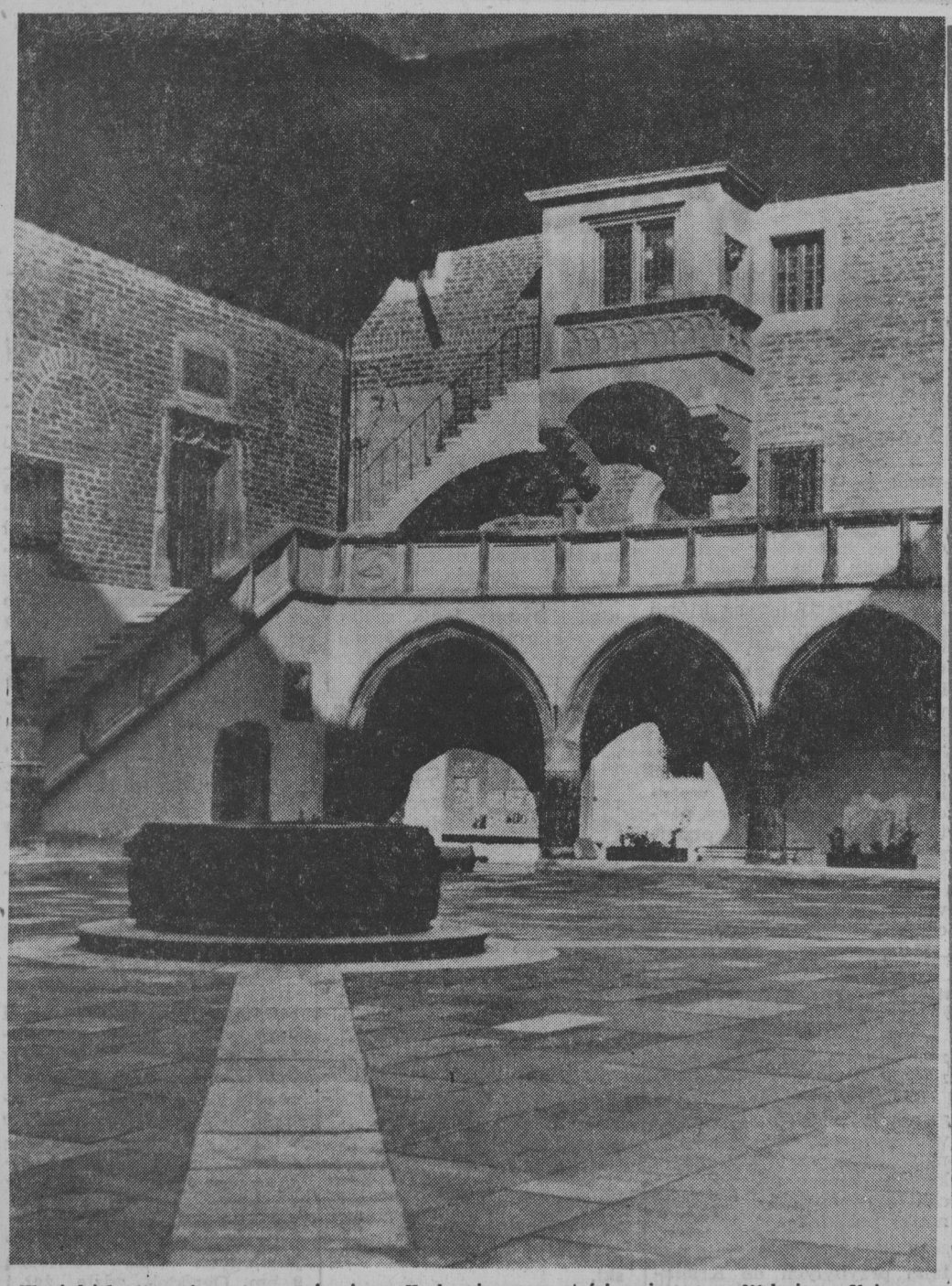
NAKŁAD 88.034

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

MAGAZYN

Nr 109 (3964) 9. — 10. V. 1964 r. Cena 70 gr



W niedzielę 10 maja rozpoczynają się w Krakowie uroczystości związane z 600-leciem Uniwersytetu Jagiellońskiego, jednej z najstarszej uczelni w Europie.
NA ZDJĘCIU: fragment dziedzińca Collegium Maius.
Fot. — A. Krzyżanowski

DZIEŃ ZWYCIĘSTWA

Nigdy jeszcze w dziejach ludzkości radość i gorycz, triumf i tragedia nie splątały się ze sobą tak ściśle, jak w owym dniu 9 maja 1945 roku. Tak odczuwało ten dzień wiele narodów, które wniosły wkład w zwycięstwo nad hitleryzmem; najsilniej jednak to przeplatanie się radości i tragedii odczuwaliśmy my, Polacy. To nam przypadł w udziale gorzki los zwycięstwa za cenę życia każdego piątego obywatela naszego kraju. Takiej ceny nie zapłacił nikt.

*

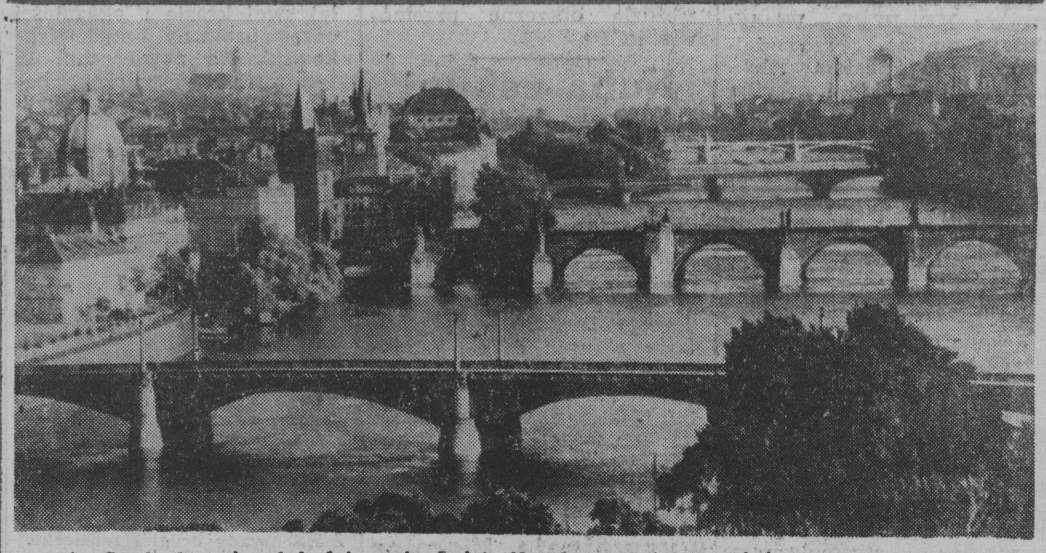
Ale to był Dzień Zwycięstwa. W ten dzień nastąpiła kapitulacja ludobójców przed ludzkością, przed jej wolą życia i życia w wolności. Kapitulacja barbarzyńców przed zwycięską koalicją antyhitlerowską, przed bohaterstwem ludów ZSRR i ich niezwyciężonej armii, przed siłą pierwszego kraju socjalizmu, który zadał hitleryzmowi cios decydujący, i kapitulacja przed nami — Polską, pierwszą ofiarą hitleryzmu i narodem, który w toku wojny wyzwoleńczej połączył swe wysiłki z wysiłkami całej koalicji antyhitlerowskiej, a przede wszystkim z wysiłkami ludzi radzieckich.

Zwycięstwo to zostało odniesione w wyniku tego, że przeciw hitleryzmowi walczyła wielka koalicja, która, jak wiadomo, składała się z państw o różnych ustrojach. Dlaczego po zwycięstwie nastąpiła zimna wojna między tymi państwami? Dlaczego państwa o różnych ustrojach, które potrafiły wspólnie walczyć przeciwko wspólnemu wrogowi, nie mogą po zwycięstwie ułożyć swych stosunków na zasadach pokojowego współistnienia?

Trzeba by napisać historię powojennego 19-lecia, by na te pytania szczegółowo odpowiedzieć. Trzeba by przypomnieć amerykańską politykę szantażu atomowego, dążenie do panowania nad światem, Forrestala, MacCarthy'ego i Dullesa. Trzeba by to wszystko z historii 19-lecia przypomnieć, ale my tu nie piszemy historii i możemy tylko próbować wyciągać z niej najogólniejsze wnioski.

Szantaż atomowy nie udał się — potęga ZSRR i systemu państw socjalistycznych, powstałego w wyniku zwycięstwa nad hitleryzmem, zmusiły „wściekłych" do cofnięcia się. Siła mas ludowych całego świata, potężny, jak nigdy w dziejach, ruch w obronie

Ciąg dalszy na str. 2



9 maja Czechosłowacja obchodzi swoje Święto Narodowe. Artykuł poświęcony rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji — na str. 4.
NA ZDJĘCIU: Praga, mosty na Wełtawie. CAF

XVII WYŚCIG POKOJU

90 kolarzy (15 drużyn) rusza na trasę Warszawa-Berlin-Praga

— ZSRR czy NRD? A może Polacy...? Katowicki „Sport" pisał, że zwycięstwo drużynowe leży w zasięgu możliwości naszych chłopców... Każdy z nich przepedałował już 7 tysięcy kilometrów, są dobrze przygotowani, bojowo nastawieni... Liczę na Zielińskiego... ja na Gazdę... a ja na Kudrę...

W wielomilionowej rodzinie kibiców Wyścigu Pokoju huczy jak w przysłowiowym ulu. Każdy kalkuluje, rozważa, podnieca się i niecierpliwie czeka. W Polsce, NRD, Czechosłowacji i nie tylko tam.

Chorągiewka startera opadnie już dziś (sobota, 9 bm.), w Warszawie. Do walki na 14-etapowej trasie Warszawa — Berlin — Praga ruszy 90 kolarzy reprezentujących 15 nacji. **Duńczycy, Belgowie, Czesi, Węgrzy, Polacy, Francuzi, Kubańczycy, Jugosłowianie, Rumuni, Bułgarzy, Rosjanie, Finowie, Niemcy, Anglicy** i tzw. drużyna 3 kontynentów, skupiająca 2 **Norwegów**, 2 **Szwedów**, 1 **Australijczyka** i 1 **Libańczyka.**

Faworytami na zwycięstwo drużynowe są już tradycyjnie kolarze ZSRR i NRD. W ubiegłym roku triumfowali Niemcy, w bieżącym — wielkie apetyty mają niezwykle pieczołowicie przygotowani Rosjanie i... Polacy.

Sceptycy mówią, że jeszcze nie urodził się taki jasnowidz, który przepowiedziałby wyniki Wyścigu Pokoju. Optymiści prorokują Polakom zajęcie 1 albo 2 miejsca, w najgorszym wypadku 3.

Zobaczymy, co powie 24 maja Berlin. Do tego czasu trzymajmy kciuki za Polakami. Powodzenia, chłopcy! Nie, lepiej nie zapeszajmy. A więc — połamcie szprychy, chłopcy! (ko)

P.S. Polscy kolarze mają następujące numery startowe: **25 — Jan Kudra, 26 — Józef Gawliczek, 27 — Stanisław Gazda, 28 — Antoni Palka, 29 — Ryszard Zapała i 30 — Rajmund Zieliński.** Przypominamy, że sobotni I etap (95 km) prowadzi dookoła Warszawy, a na niedzielnym, II etapie z Sochaczewa do Łodzi czeka kolarzy 84-kilometrowa jazda drużynowa na czas. (ko)

SETNY KLUB PRASY I KSIĄŻKI „RUCH" w woj. białostockim

Setny klub prasy i książki „Ruch" otrzyma województwo białostockie 9 bm. Otwarty on zostanie w Stawiskach w pow. kolneńskim. Dotychczas najwięcej klubów istnieje w pow. łomżyńskim — 13, białostockim — 9, grajewskim — 6. W innych powiatach jest ich po pięć, trzy lub dwa. Tylko w powiecie wysokomazowieckim nie ma dotąd żadnego.

(O klubie tym piszemy na stronie piątej).

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" ma zamiar uruchomić w tym roku w województwie białostockim 200 klubów.

(k)

SZEJNOGA, ZADYKOWICZ I INNI

Pamiętam, że dyrektor Ejsmont, który wówczas, w pięćdziesiątym czwartym roku, kierował Zjednoczeniem Budownictwa Miejskiego, ani chwili się nie wahał. „Jeśli chcecie o kimś napisać, nie zapomnijcie o Szejnodze. Ciekawy człowiek. Prawda, mówić pięknie nie potrafi, ale dobry z niego robotnik". Usłuchałem wtedy dyrektora Ejsmonta i nie pożałowałem.

Szejnoga to naprawdę ciekawy człowiek. Na budowę trafił prosto od pługa. Z kielnią, poziomnicą i zapachem betonu zetknął się po raz pierwszy w swoim życiu. Wiele nie umiał. Początkowo robota szła mu ciężko. Ale bardzo mu się spodobała. Szejnoga zdawał sobie sprawę z tego, że chcąc dorównać kolegom legitymującym się większym doświadczeniem musi się przede wszystkim uczyć.

Jakże podziwiałem wtedy tego prostego, małomównego, skromnego człowieka. Codziennie zostawał po pracy na budowie, słuchał wyjaśnień inżyniera, który bezinteresownie udzielał mu — jeśli to można tak nazwać — korepetycji. Ślęczał Szejnoga nad rysunkami technicznymi, wodził oczami po kolorowych liniach, prostokątach, kółkach. Nauka nie poszła w las. Szejnogę wraz z jego brygadą kierowano później na najtrudniejsze budowy.

O tym zdarzeniu sprzed ośmiu lat wspominam dlatego, że jakoś mi się skojarzyło przed paru dniami, kiedy na budowie 971 (obok kościoła farnego) spotkałem kilku starych weteranów budowlanych — **Wardziejewskiego, Zadykowicza, Kryńskiego, Kuprianowicza, Sokołowskiego, Szymaniuka.** I gdy z nimi rozmawiałem, często wracali myślami do tych chwil, które razem spędzili na wielu białostockich budowach.

Wardziejewski i Zadykowicz kierują na budowie dwiema brygadami kompleksowymi. Stawiają blok składający się właściwie z trzech oddzielnych budynków. Od fundamentów aż po dach. Obie brygady tworzą zwarte, mocno zżyte z sobą zespoły. Wszyscy robotnicy mają po kilka ładnych lat pracy w budownictwie. Tutaj, w Białostockim PBM, z surowych, niewykwalifikowanych ludzi stali się doświadczonymi rzemieślnikami.

— Właściwie to większość z nas zaczynała od cieśielki — mówi Zadykowicz — Niedawno jeszcze na budowie bez deski ani rusz. A dzisiaj?

Dzisiaj nie można już być tylko cieślą. Dlatego robotnicy z brygad Wardziejewskiego i Zadykowicza musieli uzupełniać swoje kwalifikacje zawodowe. I dzisiaj potrafią murować, betonować, montować płyty prefabrykowane. Kierowniczka budowy, **Eulalia Wierzbowska**, ma do swoich podopiecznych pełne zaufanie.

Zresztą nie tylko ona. Tak się złożyło, że podczas pobytu na budowie spotkałem naczelnego inżyniera BPBM inż. **Domanowskiego.** Między dyrektorem a kierowniczką budowy oraz obydwoma brygadzistami doszło do interesującej rozmowy. Kierownictwo przedsiębiorstwa zadecydowało, że jedna z brygad musi niezwłocznie przejść na osiedle „Antoniuk".

— Potrzebni są dobrzy rzemieślnicy, którzy potrafią na Antoniuku montować budynki z płyt prefabrykowanych.

Za chwilę w baraku zjawili się brygadziści Wardziejewski i Zadykowicz. Dyrektor i kierowniczka poinformowali ich o propozycji przejścia na Antoniuk. Dokładnie obserwowałem reakcję Wardziejewskiego i Zadykowicza. By-

Ciąg dalszy na str. 3

ŚWIĘTO DRUKARZY

Trudno sobie wyobrazić rozwój współczesnego świata bez udziału drukarzy. To im zawdzięczamy fakt, że dzieci nasze otrzymują pięknie wydane, bogato ilustrowane podręczniki szkolne. Dzięki im mamy możność przeżywania estetycznych wzruszeń, których dostarcza nam literatura piękna. Dzięki nim codziennie otrzymujemy setki gazet, tygodników i innych periodyków, tysiące plakatów, folderów i innych pism ulotnych. Bo drukarze to ci, którzy nadają myśli ludzkiej trwały kształt.

W dniu 9 maja obchodzić będziemy po raz pierwszy w ramach tradycyjnych już Dni Oświaty, Książki i Prasy — Dzień Drukarza. Po raz pierwszy, ale nie ostatni. Święto drukarzy musi się również stać świętem tradycyjnym, obchodzonym tym bardziej uroczyście, że drukarze polscy zawsze byli w awangardzie klasy robotniczej. W przyszłym roku drukarze polscy obchodzić będą 95-lecie swego ruchu związkowego, który strzegł przed wyzyskiem interesy drukarstwa i kultury polskiej. Drukarze mają także swój udział w walce z okupantem hitlerowskim podczas ostatniej wojny, gdy z narażeniem życia drukowali konspiracyjną prasę, ulotki nawołujące do oporu i walki z najeźdźcą, zbiorki poetyckie, książki dla konspiracyjnych szkół. Nie sposób też wyobrazić sobie wszystkich przemian społecznych i gospodarczych, jakie zaszły w naszym kraju w ciągu ostatnich 20 lat, bez aktywnego udziału drukarzy.

W dniu ich święta, w dniach święta kultury polskiej, zespół redakcyjny „Gazety Białostockiej" składa wszystkim pracownikom Białostockich Zakładów Graficznych podziękowania za dobrą współpracę oraz życzy wielu osiągnięć w pracy oraz pomyślności w życiu osobistym.

Wł. Gomułka wśród załogi huty „Warszawa"

WARSZAWA (PAP) — 7 bm. I sekretarz KC PZPR — Władysław GOMUŁKA i członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Zenon KLISZKO odwiedzili załogę huty „Warszawa".

Po serdecznym powitaniu przez zebraną u bramy grupę robotników i inżynierów huty, Władysław Gomułka i Zenon Kliszko zwiedzili walcownię drobną oraz wznoszony obecnie nowy obiekt produkcyjny huty — walcownię zimnej taśmy.

Huta „Warszawa" — wykonuje swoje planowe zadania rytmicznie. Plan ubiegłego roku został przekroczony. Również wyniki w I kwartale br. są pomyślne. Plan produkcji towarowej w tym okresie załoga wykonała w ponad 102 proc., a globalnej — w bezmała 103 proc. Znacznym osiągnięciem jest uzyskanie obniżki kosztów własnych większej o 1,3 proc. w stosunku do planu. Ogółem w br. huta wyprodukuje 325 tys. ton stali.

Robotnicy i aktyw partyjny poinformowali Władysława Gomułkę o licznych zobowiązaniach podjętych przez załogę dla uczczenia IV Zjazdu PZPR. W I kwartale wykonano szereg zobowiązań wartości 22 mln zł. Ogólna wartość zobowiązań i czynów społecznych podjętych przez warszawskich hutników przed IV Zjazdem partii wynosi 48 mln zł.

Po zwiedzeniu niektórych wydziałów produkcyjnych goście wzięli udział w spotkaniu z aktywem partyjnym zakładowej organizacji PZPR.

Władysław Gomułka wygłosił przemówienie poświęcone problemom wewnątrzpartyjnym, zagadnieniom pracy politycznej i ideowowychowawczej oraz poruszył szereg problemów gospodarczych kraju. I sekretarz KC PZPR omówił również sytuację w międzynarodowym ruchu robotniczym.

Zebrani przedstawiciele załogi przyjęli wystąpienie Władysława Gomułki gorącymi oklaskami.

Święto narodowe CSRS

Depesza przywódców Polski

Z okazji święta narodowego Czechosłowacji I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki i premier Józef Cyrankiewicz wystosowali na ręce I sekretarza KC KPCz, prezydenta CSRS Antonina Novotnego i premiera Józefa Lenarta depeszę z gorącymi pozdrowieniami i serdecznymi życzeniami dla KC KPCz rządu i całego narodu czechosłowackiego.

Walki w Adenie

LONDYN (PAP) — Rzecznik dowództwa sił brytyjskich na Środkowym Wschodzie oświadczył w piątek w Adenie, że oddziały angielskie zajęły dwa wzgórza o znaczeniu strategicznym, pragnąc zapewnić sobie kontrolę nad ważnym połączeniem drogowym Aden — Dhala. Myśliwce wspomagają działalność oddziałów lądowych.

Ludność wielu wsi okręgu Radfanu porzuca swe domostwa przed nadejściem wojsk kolonialnych, chroniąc się w góry.

Zjazd pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych w Poznaniu

POZNAŃ (PAP) — W Poznaniu rozpoczęły się 8 bm. obrady VII Zjazdu Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych z udziałem literatów z województw: koszalińskiego, zielonogórskiego, olsztyńskiego, szczecińskiego, gdańskiego, wrocławskiego, opolskiego, katowickiego i poznańskiego oraz delegacji pisarzy NRD i CSRS.

Na zjazd przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR Zenon Kliszko, pierwszy sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jan Szydlak, sekretarz Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich Jan Maria Gisges, sekretarz Rady Naczelnej TRZZ Czesław Pilichowski, przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego Ziem Zachodnich.

Zenon Kliszko wygłosił na zjeździe obszerne przemówienie.

Kuba zakupi w Anglii dalszych 500 autobusów

LONDYN (PAP) — Radio hawańskie podało, że Kuba wkrótce zakupi w W. Brytanii dalszych 500 autobusów. W Hawanie — jak wynika z depeszy Reutera — przebywają obecnie dwaj przedstawiciele brytyjskiej firmy „Leyland Motor Corporation", którzy przybyli tam na zaproszenie rządu kubańskiego.

W XIX rocznicę wyzwolenia Niemiec spod faszyzmu

MOSKWA (PAP) — Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow i przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR L. Breżniew, w imieniu całego narodu radzieckiego przesłali masom pracującym NRD serdeczne pozdrowienia z okazji 19 rocznicy wyzwolenia narodu niemieckiego spod hitlerowskiego faszyzmu.

Przed wizytą Chruszczowa w ZRA

KAIR (PAP) Korespondent PAP red. J. Dziedzic podaje:

W sobotę 9 maja premier Związku Radzieckiego Nikita Chruszczow zejdzie z pokładu statku „Armenia" rozpoczynając w Aleksandrii swą wizytę w Zjednoczonej Republice Arabskiej — pierwszą w kraju arabskim, pierwszą na kontynencie afrykańskim.

Wizyta Chruszczowa w ZRA i jego spotkanie z Naserem jest wydarzeniem dużej miary. Jest to nie tylko nowa karta w stosunkach radziecko-egipskich i radziecko-arabskich, ale i doniosły czynnik polityczny przyszłego kształtowania się krajów na drodze rozwoju.

Gorące i serdeczne powitanie, jakie gotują Chruszczowowi mieszkańcy Aleksandrii, Kairu, Asuanu, Port Saidu, Ismailii i innych miast ZRA, wyraża nie tylko wdzięczność Egiptu i uznanie tego kraju i jego przywódcy dla bezinteresownej pomocy okazanej w czasie wojny sueskiej, a potem przy budowie tamy asuańskiej, ale również dla radzieckiej polityki walki o pokój i bezkompromisowego poparcia dla ruchów narodowo-wyzwoleńczych.

Wskrócie

■ PRZEBYWAJĄCY Z OFICJALNĄ wizytą w Bułgarii prezydent Algierii, Ben Bella otrzymał najwyższe odznaczenie bułgarskie — Order Georgi Dymitrowa.

■ W STOLICY AZERBEJDŻANU, Baku, rozpoczęły się 8 maja obrady drugiej radzieckiej konferencji solidarności afrykańsko-azjatyckiej.

■ RZĄD BRAZYLIJSKI unieważnił mandaty 22 deputowanych do parlamentu stanu Rio Grande do Sul i pozbawił praw politycznych na 10 lat 34 inne osoby zamieszkałe w tym stanie.

■ RZĄD CHILIJSKI zdelegalizował tzw. narodowo-socjalistyczną partię Chile.

■ W PIĄTEK W PALERMO na Sycylii rozpoczął się proces 30 członków słynnej sycylijskiej mafii.

Najważniejsze problemy powiatów tematem obrad Konferencji PZPR w Olecku i Sejnach

Na Białostocczyźnie odbywają się obecnie powiatowe konferencje partyjne, oceniające dotychczasowy przebieg dyskusji przedzjazdowej, osiągnięcia powiatów w okresie 20-lecia Polski Ludowej oraz wytyczające zadania na najbliższą pięciolatkę. Konferencje takie odbyły się już w KOLNIE, MOŃKACH, ŁAPACH, OLECKU i SEJNACH, dzisiaj natomiast i jutro będą obradowały w AUGUSTOWIE, DĄBROWIE BIAŁOSTOCKIEJ, WYSOKIEM MAZOWIECKIEM I GRAJEWIE.

A oto krótkie relacje z przebiegu konferencji powiatowych w OLECKU i SEJNACH.

Olecko

W dniu 7 bm. obradowała w Olecku Powiatowa Konferencja Partyjna, na której dokonano oceny dorobku powiatu w minionym XX-leciu, oceniono przebieg dyskusji przedzjazdowej w powiecie, opracowano wstępne założenia głównych kierunków rozwoju gospodarczego powiatu w latach 1964—1965 i 1966—1970 — oraz wytyczono zadania w pracy partyjnej w kampanii przedzjazdowej.

W konferencji udział wzięli — **Kazimierz Nowak**, członek Egzekutywy KW PZPR, redaktor naczelny „Gazety Białostockiej", **Edmund Hahn**, przewodniczący Woj. Zarządu Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich i **Dymitr Jonik**, zastępca kierownika Wydziału Rolnego KW PZPR. Referat na konferencji wygłosił I sekretarz KP PZPR, tow. **Mikołaj Siergiejuk**. W dyskusji, w której zabrało głos 23 towarzyszy, poruszono wiele istotnych problemów rozwoju gospodarczego i społecznego powiatu oleckiego. Głównym tematem żywej i twórczej dyskusji były zagadnienia wykorzystania wszystkich rezerw i możliwości rozwoju produkcji rolnej oraz perspektywy rozwoju gospodarczego powiatu. Na konferencji wybrano delegatów na Wojewódzką Konferencję PZPR w składzie: **Kazimierz Nowak, Edmund Hahn, Mikołaj Siergiejuk, Antoni Dziewulski, Tadeusz Gudaszewski, Wacław Kaczmarek, Władysława Kostka, Antoni Popławski i Florian Śnieżyński.**

Do bogatej problematyki obrad konferencji wrócimy w oddzielnej publikacji. (n)

Sejny

W Sejnach obradowała w czwartek Powiatowa Konferencja Partyjna. Głównymi tematami były: podsumowanie dorobku minionego 20-lecia, wytyczenie zadań na najbliższe lata, ocena dotychczasowego przebiegu kampanii przedzjazdowej oraz wybory delegatów na Wojewódzką Konferencję Partyjną. W obradach uczestniczyli: członek Egzekutywy KW PZPR, kierownik Wydziału Organizacyjnego — **Władysław Juszkiewicz**, przedstawiciel Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — **Józef Frąckowiak** oraz z-ca kierownika Wydziału Rolnego KW — **Szymon Szymaniuk.**

Po referacie, który wygłosił I sekretarz KP PZPR — **Wacław Mojsiuszko** wywiązała się ożywiona dyskusja. Uczestniczyło w niej ponad 20 delegatów i zaproszonych gości. Wszystkie wypowiedzi cechowała głęboka troska o dalszy rozwój i umocnienie sejneńskiej organizacji partyjnej, jak najpełniejsze wcielanie w życie zadań wynikających z tez przedzjazdowych, o dalszą aktywizację powiatu. Uczestnicy dyskusji postulowali m. in. lepsze wykorzystanie runa leśnego i pokładów torfowych, zorganizowanie w jednym z najbliższych PGR-ów bazy warzywniczej, zagospodarowanie stawów położonych po obu stronach rzeki Marychy i licznych jezior sejneńskich, ożywienie tego regionu pod względem turystycznym itp.

Zabierając głos w dyskusji tow. **Władysław Juszkiewicz** ocenił pozytywnie poziom konferencji. Za najważniejsze zadanie, stojące obecnie przed sejneńską organizacją partyjną, uznał określenie zadań wynikających z tez przedzjazdowych.

Pod koniec obrad wybrano 4 delegatów na Wojewódzką Konferencję Partyjną. Zostali nimi: I sekretarz KP PZPR w Sejnach — **Wacław Mojsiuszko, Danuta Guzowska**, nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego, **Piotr Łozowski**, robotnik leśny z Głębokiego Brodu oraz **Eugeniusz Przekopski**, przodujący rolnik z rejonu Krasnopola. (sg)

Kraków przed świętem nauki

W przeddzień wielkiego święta nauki polskiej — centralnych obchodów 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego — Kraków przeżywa już uroczysty nastrój. Trwa obecnie międzynarodowa sesja naukowa „Dzieje UJ na tle dziejów uniwersytetów europejskich".

W piątek ukazał się w całej swej krasie i okazałości odrestaurowany Rynek Krakowski. Na powierzchni 18 tys. metr. kw. położono betonowy podkład, na którym spoczęły płyty z granitu strzegomskiego, dolomitu i sjenitu. Przez najbliższe 100 lat o stan rynku nie trzeba się będzie martwić. W zasadzie roboty wykonane zostały czynem społecznym.

Kraków gości już liczną grupę wybitnych przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych z kilkunastu krajów, którzy przybyli na centralne obchody 600-lecia nauki polskiej.

W czwartek serdecznie witano przybyłych do Krakowa przedstawicieli nauki Stanów Zjednoczonych: prof. dr Wiliama Blooma z Chicago oraz prof. dr Paul Dudley Whita z Belmontu, którym w sobotę zostaną nadane tytuły doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W czwartek przybyli też pierwsi przedstawiciele polskiej nauki, którzy otrzymają tytuły doktorów honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego: prof. dr Tadeusz Kotarbiński oraz prof. dr Kazimierz Tymieniecki z Poznania.

7 bm. w gmachu Biblioteki Jagiellońskiej otwarta została jubileuszowa ekspozycja pn. „Uniwersytet Jagielloński w książce i dokumencie". 1200 dzieł obrazuje dorobek wszechnicy na przestrzeni 6 wieków, ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięć ostatniego 20-lecia.

Delegacja białostocka na uroczystości 600-lecia UJ

Na odbywające się w dniach 9—10 maja br. uroczystości jubileuszowe 600-lecia najstarszej polskiej uczelni — Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wyjeżdża w sobotę, 9 bm., delegacja studentów białostockiej Akademii Medycznej. W skład 17-osobowej grupy studentów wchodzą działacze Zrzeszenia Studentów Polskich, przodownicy nauki i pracy społecznej. Na czele delegacji stoi przewodniczący Rady Uczelnianej ZSP przy AM — Jerzy ORCIUCH.

Białostoccy studenci przekażą władzom i studentom UJ serdeczne życzenia i pozdrowienia od władz i słuchaczy białostockiej AM. (h)

44 ofiary katastrofy lotniczej w USA

NOWY JORK (PAP) — 44 osoby — w tym 3 członków załogi i inspektor Federalnej Agencji Lotnictwa — zginęły w czwartek w katastrofie lotniczej, której uległ w pobliżu Concord w Kalifornii samolot pasażerski należący do „Pacific Airlines" w drodze z Reno do San Francisco.

Łódzka młodzież z rewizytą w Ełku

Spotkania nauczycieli i uczniów ze szkół muzycznych w Łodzi i Ełku weszły już w miłą tradycję. Niedawno donosiliśmy o sukcesach, jakie odnieśli ełczanie w Łodzi, teraz z kolei anonsujemy przyjazd do naszego województwa młodzieży łódzkiej.

Uczniowie z obu zaprzyjaźnionych szkół odwiedzą 9 bm. Ogródek, gdzie żył i pisał wiersze „na desce" poeta mazurski Michał Kajka, Rożyńsk, gdzie mieszka Mazur, gawędziarz ludowy Druba, dadzą koncert w Starych Juchach, miejscowości znanej z dużego umiłowania muzyki, a o godz. 18 tego dnia koncertować będą wspólnie w Ełku. Dzień pełen wrażeń zakończy spotkanie pedagogów i przedstawicieli komitetów rodzicielskich w gmachu ełckiej szkoły.

Łodzianie składają rewizytę swym ełckim kolegom z okazji Tygodnia Ziemi Mazurskiej. (k)

Trzęsienie ziemi w Tanganice

DAR ES SALAM (PAP) — Setki ludzi znalazło się bez dachu nad głową w wyniku silnego trzęsienia ziemi, jakie w czwartek rano nawiedziło znaczną część Tanganiki.

Trzęsienie spowodowało duże szkody materialne. Dotychczas zanotowano jedną ofiarę śmiertelną. Jest nią 12-letni chłopiec, który został przysypany ścianą walącego się domu. W miejscowości Mbulu 19 osób zostało ciężko rannych tak, że musiano przewieźć je do szpitala.

POGODA

SOBOTA — Zachmurzenie duże z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura maksymalna 17 st. C.

NIEDZIELA — Pogoda bez większych zmian.

Komunikat Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Tekstylno-Odzieżowego w Białymstoku

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe w Białymstoku dokonało w ostatnich dniach OBNIŻKI CEN szeregu artykułów odzieżowych o charakterze wiosenno-letnim. Asortyment odzieży objętej obniżką ceny jest bardzo szeroki. Znajdują się w nim takie artykuły sezonowe jak: płaszcze damskie popelinowe i wełniane, wiosenno-letnie wiatrówki męskie, damskie, chłopięce, dziewczęce i dziecięce z popeliny i rypsu, ubrania męskie z tkanin wełnianych czesankowych, spodnie męskie z elany, spódnice damskie z elany gładkie i plisowane, marynarki i wdzianka męskie wełniane, sukienki damskie i dziewczęce bawełniane komplety plażowe, pódniczki dziewczęce bawełniane i wiele innych artykułów.

Wszystkie te towary na które została obniżona cena, mają pełną wartość użytkową. Można je nabywać we wszystkich sklepach odzieżowych MHD i PSS na terenie województwa.

Sklepy odzieżowe mogą się w te artykuły zaopatrzyć w Hurtowniach Odzieżowych Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Tekstylno-Odzieżowego w Białymstoku, Ełku i Suwałkach.

k 470-3

DZIEŃ ZWYCIĘSTWA

Ciąg dalszy ze str. 1

pokoju uniemożliwiły przekreślenie zwycięstwa sprzed 19 laty.

Dopiero dziś, w latach 60-tych, w stosunkach między dzisiejszymi najpotężniejszymi mocarstwami a wczorajszymi sojusznikami z koalicji antyhitlerowskiej — w stosunkach między ZSRR i USA — zaczęły się pojawiać elementy, które je łączą, tak jak wtedy je łączyła wspólna walka. Wtedy wspólnym wrogiem całej ludzkości był hitleryzm, dziś jest nim groźba wojny nuklearnej.

Układ moskiewski o zaprzestaniu doświadczeń nuklearnych i pierwsze porozumienie o zmniejszeniu produkcji plutonu i uranu dla celów wojskowych — to początek drogi wiodącej do rozbrojenia, usunięcia niebezpieczeństwa zagłady. Trzeba jednak znacznie więcej, niż zostało dokonane.

*

Świat gruntownie się zmienił w ciągu 19 lat, które minęły od Dnia Zwycięstwa. System państw socjalistycznych, wyzwolenie się kolonii — powstanie „trzeciego świata" — oto zasadnicze nowe i potężne siły, które pojawiły się w świecie i w coraz większym stopniu decydują o jego przyszłości. Ale istnieją w tym nowym świecie i stare, i nowe niebezpieczeństwa. Istnieją w nim nawet kwestie, które pozostawiła II wojna światowa, a które po dziś dzień nie zostały rozwiązane. Musimy pamiętać o nich stale, a tym bardziej — gdy wspominamy Dzień Zwycięstwa.

To rzeczywiście brzmi jak ironia, ale to, niestety, rzeczywistość: w 20 blisko lat po zwycięstwie nad hitlerowskimi Niemcami, które narzuciły światu wojnę, i po ich kapitulacji istnieje nadal kwestia niemiecka. To znaczy: istnieje nadal niebezpieczeństwo dla pokoju światowego ze strony NRF, która uważa kapitulację Niemiec za niebyłą, ich ogromną winę — za niebyłą, ustalone przez międzynarodowe akty prawne granice — za nieobowiązujące, i która rości pretensje terytorialne do innych państw, odbudowała swe agresywne siły zbrojne pod dowództwem hitlerowskich generałów, ma coraz więcej do powiedzenia w gronie swych dawnych przeciwników, a obecnych sojuszników, i rwie się do broni atomowej, by mieć jeszcze więcej do powiedzenia i móc wciągnąć swych sojuszników do groźnej dla świata awantury. Jak ironia też brzmi fakt, że to USA — uczestnik koalicji antyhitlerowskiej — proponuje obecnie broń atomową Bundeswehrze poprzez tzw. wielostronne siły jądrowe.

Witamy, oczywiście, każdy najmniejszy choćby krok USA, Anglii i innych państw zachodnich, wychodzących naprzeciw potrzebom dzisiejszego świata i zmierzający w kierunku pokojowego współistnienia. Jednocześnie jednak musimy powiedzieć: postępy w tym kierunku pilnie wymagają usunięcia niebezpieczeństw, grożących pokojowemu współistnieniu ze strony NRF.

*

I tak oto w 19 rocznicę Zwycięstwa, świadomi jego ogromnego znaczenia dla ludzkości, widzimy też jak wiele jest do zrobienia. Ponosząc ogromne ofiary, ludzkość w roku 1945 wygrała wojnę. Jednakże — jest to szczególnie widoczne w świetle tego, co nastąpiło później — nie wygrała ona wtedy pokoju. Pokój trzeba wygrać dziś. Można go wygrać.

Dziękujemy, życzymy i oczekujemy...

Niewiele jest zawodów, których efekty pracy są tak widoczne, namacalne, jak w budownictwie, i którym tak żywo, bodajże na co dzień, interesuje się społeczeństwo. Bo przecież każdy nowy zakład przemysłowy to tysiące lub setki nowych miejsc pracy, każdy nowy dom to kilkadziesiąt izb mieszkalnych i nowe sklepy, każda szkoła, przychodnia, przedszkole, szpital — to polepszenie opieki socjalnej, rozwój oświaty i kultury. A wszystko razem to dostatniejsze i wygodniejsze życie.

Ileż to więc razy cieszyliśmy się w minionych dwudziestu latach, widząc rosnące w górę domy, a wraz z nimi ulice, osiedla i miasta. Kilińskiego i Sienkiewicza, Rynek Kościuszki i Lipowa, Fornalskiej i Malmeda... Piękne i wielkomiejskie, lśniące wieczorem dziesiątkami neonów. A zdaje się tak niedawno, jak chodziłem po rusztowaniach tych pierwszych placów budowy. I pisałem o ich twórcach. Oczywiście, różnie bywało, częściej dobrze, rzadziej źle, ale — jak wówczas mawialiśmy — domy rosły, jak grzyby po deszczu.

Wówczas... A później, a dziś? Jak w pierwszych latach powojennych tak i w następnych budowlani Białostocczyzny nie szczędzili trudu w realizacji powierzonych im zadań. Przeszli na nowe, jeszcze większe place budowy — Antoniuk, Grottgera i Konopnickiej, Północ I i Północ II, przy Szosie Zwierzynieckiej i na Centrum Białegostoku. Na budowach tych zmieniły się metody pracy. W ostatnich latach do dyspozycji murarzy, tynkarzy, operatorów — całej wielkiej armii budowlanych — przekazany został nowoczesny sprzęt, maszyny i materiał budowlany. Wzrosła kadra inżynieryjno - techniczna, wzrosły kwalifikacje załóg, polepszona została dokumentacja techniczno-kosztorysowa.

Dlatego i dziś, może jeszcze szybciej aniżeli 10 lat temu, wznoszone są domy mieszkalne. Tylko, że w dobie postępu technicznego jeszcze wspanialsze, okazalsze. Zamiast 2-3-kondygnacyjnych domów stają wieżowce, wyposażone we wszystkie niezbędne urządzenia. I mimo występujących jeszcze, niestety, usterek, znacznie lepiej niż przed laty zbudowane.

Białystok, Zambrów, Hajnówka, Mońki, Suwałki, Ełk, Gołdap, Augustów, Łomża — gdzie by się nie udać, wszędzie widzimy namacalne dowody osiągnięć naszego budownictwa. Bądź co bądź — 75 tysięcy izb mieszkalnych, nowych zdrowych, słonecznych. Pochwała ich projektantom, budowniczym, załogom przemysłu materiałów budowlanych.

Lecz — jak wspomnieliśmy — budownictwo naszych czasów to nie tylko domy mieszkalne. To przede wszystkim nowe obiekty przemysłowe. Te, w których pracują już tysiące ludzi i te, dzisiaj wznoszone w Suwałkach, Fastach, Starosielcach, Łomży...

Wraz z rozwojem budownictwa w miastach a także wsiach Białostocczyzny (nowe szkoły, agronomówki, ośrodki zdrowia, obiekty kultury) rozwinęły się przedsiębiorstwa budowlane. Powstały nowe, rejonowe i specjalistyczne, obejmując swą działalnością całe województwo. Rozwinął się także przemysł materiałów budowlanych, przechodzący na produkcję elementów wielkowymiarowych.

Pierwsze swe święto witają więc pracownicy budownictwa dużymi osiągnięciami. Ale przecież nie koniec na dotychczasowym, dwudziestoletnim dorobku. Trzeba jak najlepiej zakończyć realizację bieżących zadań, żeby przystąpić do wykonywania nowych — nakreślonych w przedzjazdowych tezach. Więc trzeba jak wskazują tezy, przygotować się do przyszłej 5-latki. Aby budować jeszcze szybciej, lepiej i co jest szczególnie ważne — taniej.

W dniu dzisiejszego święta, oprócz serdecznych podziękowań za tak wspaniałe rezultaty, należy zatem życzyć wszystkim ambitnym pracownikom białostockiego budownictwa nowych sukcesów w naszym, socjalistycznym budownictwie. (rk)

W NASZYM KLUBIE

Hala „Jagiellonii", jeden z najruchliwszych ośrodków w mieście, zawsze przyciągała miłośników sportu, kibiców, w dnie imprez sportowych zapełniała się publicznością. Od dwóch lat jednak nie tylko sport przyciąga tu szerokie rzesze bywalców. Przed dwoma niespełna laty rozpoczął tu swoją działalność kulturalną Międzyzakładowy Klub Budowlanych. W dwóch zajmowanych przez klub salach, każdego prawie dnia odbywają się różne imprezy kulturalne i oświatowe, prowadzą swoje zajęcia sekcje, tu słuchać można odczytów, pogadanek, prelekcji, albo po prostu wypocząć po pracy, spotkać się ze znajomymi przy czarnej kawie, oglądać telewizję.

Długa byłaby lista wszystkich imprez, jakie organizował klub w ciągu swego istnienia. Było ich wiele. Do najciekawszych jednak form pracy należały, prowadzone niemal od początku działalności, lektoria wychowania estetycznego. Teatr, plastyka, film, muzyka, estetyka — to tematy zajęć, na które uczęszczało prawie tysiące słuchaczy. O popularności tego lektorium świadczyła ogromna liczba stałych bywalców. Z pracą lektorium wychowania estetycznego łączyły się wystawy malarskie, na których prace swoje eksponowali Aleksander Wels, Stanisław Glogier, R. Sarasiek. Oglądano też pejzaże St. Bergiela. Inne formy pracy — to kursy języków obcych, z których skorzystało 40 słuchaczy, oraz sekcja plastyczna dla dzieci. Każda rocznica uświetniona była wieczorkiem, prelekcją, odczytem, imprezą. Bardzo uroczyście obchodzono 70-lecie związku zawodowego budowlanych. Tu właśnie, w swoim klubie spotkali się weterani budownictwa, wspominając przy lampce wina czasy, kiedy wznosili nowe domy w mieście i czasy dawne, przedwojenne, gdy szukali pracy na nielicznych budowach. Tu, w święto budowlanych, odbyły się też spotkania z działaczami ruchu związkowego, z nauczycielami szkół budowlanych, z aktywistami sportowymi.

Klub organizował także imprezy rozrywkowe, ciekawe i cieszące się powodzeniem. Oprócz wieczorków tanecznych, urządzano występy Estrady Gdańskiej, Teatru „Świerszcz", pokazy mody, wieczorki piosenek radzieckich, francuskich, włoskich, amerykańskich. Powodzeniem cieszyły się również popularne już zgaduj - zgadule na tematy wybranych dziedzin sztuki, zagadnień bhp, sportu.

W działalności klubu dużo miejsca poświęcono imprezom dziecięcym. Oprócz konkursów czytelniczych i konkursu z pasjonujących zagadnień astronautyki, w których udział wzięło ponad 250 dzieci i młodzieży, organizowano w okresie zimy „białe wakacje", a latem „wczasy w mieście". Program jednych i drugich wakacji był urozmaicony i ciekawy. Wycieczki w „nieznane", nauka tańców, piosenek, gry sportowe, filmy, inscenizacje bajek, spotkania z ... lekarzami były witane dużą radością wśród dzieci. Kobietom natomiast organizowano pokazy kosmetyczne, w czasie których można było korzystać z porad kosmetycznych.

Wszystkie aktualne zagadnienia polityczne znalazły swój wyraz w pogadankach, odczytach i prelekcjach, które przyciągały setki słuchaczy. Ożywiona działalność Międzyzakładowego Klubu Budowlanych sprawiła, że stał się on jednym z najpopularniejszych ośrodków kulturalno - oświatowych w mieście, do którego uczęszczają nie tylko pracownicy budownictwa, a także ludzie z różnych środowisk i dzielnic. (as)

SZEJNOGA, ZADYKOWICZ I INNI

Ciąg dalszy ze str. 1

wali już na niejednej budowie, przeżywali niejednokrotnie radość i smutki, wcale jednak w rozmowie nie ukrywali, że nigdzie nie pracowało im się tak dobrze, jak na budowie p. Wierzbowskiej.

I teraz inż. Domanowski mówił im wprost, że przy „wielkopłytówce" robota bardzo odpowiedzialna. Powierzyć jej nie można byle komu. To, że im właśnie proponują, świadczy chyba o dużym szacunku, zaufaniu Wardziejewski i Zadykowicz, niemal jednomyślnie, poprosili inż. Domanowskiego, aby im pozwolił porozmawiać z kolegami. Przecież wspólnie będą pracować, niech więc wszyscy się wypowiedzą.

— Dobrze. Porozmawiajcie.

Po chwili pierwszy wrócił Wardziejewski. Owszem, przeszedłby z brygadą na Antoniuk, ale tam potrzeba sześciu ludzi, a w jego zespole jest jedenastu. Rozbijać brygadę? Nie, na to nie może się w żadnym wypadku zgodzić. Ponadto w brygadzie są starzy, dobrzy robotnicy, którzy raczej nie zdołają się przestawić na „wielkopłytówkę".

—Zabraknie w brygadzie jednego, dwóch kolegów — mówi szczerze Wardziejewski — nie będzie już brygady.

Może trochę przesadzał, ale chyba miał również sporo racji. Inaczej sprawa się przedstawiała w brygadzie Zadykowicza, składającej się tylko z siedmiu osób. W rozmowie z brygadzistą wszyscy zgodzili się przejść na Antoniuk. Chcieliby jednak zostać na budowie kilka dni, postawić dwie ostatnie kondygnacje. Dokończyć dzieło, które rozpoczęli wspólnie przed paroma miesiącami.

— Niemożliwe. — mówi inż. Domanowski — Zastąpią was inni. Jutro przejdziecie na Antoniuk.

Dość obszernie opowiedziałem to zdarzenie, którego byłem świadkiem na budowie kierowanej przez p. Wierzbowską. Zupełnie celowo. Chyba w pewnym stopniu charakteryzuje naszych budowniczych. Owszem, często ich ganimy, narzekamy, a nie dostrzegamy ich pozytywnych cech. Ofiarni, koleżeńscy, pokonujący niezliczone trudności, aby tylko szybko, terminowo przekazać nam mieszkania, na które tak wszyscy czekamy. I to, że coś drogocennego dają społeczeństwu, sprawia im największą radość.

— Czy zamieniłbym robotę na inną? — pyta Kryński — Za nic w świecie. Przecież idąc ulicą zawsze się cieszę, że ten lub inny dom budowałem.

Radość tworzenia — to najbardziej przywiązuje budowniczych do pięknego, ale jakże trudnego zawodu. P. Wierzbowska po skończeniu Technikum Budowlanego w czterdziestym dziewiątym roku mogła znaleźć pracę w biurze. Popłatną, spokojną. Kiedy jednak majster Iwanowski poprosił, aby go zastąpiła na budowie, postanowiła nie wracać już do biura. Przez piętnaście lat kierowała różnymi budowami w Białymstoku. Centrala Tekstylna, Szkoła Zawodowa, Szpital, bloki mieszkalne — oto niektóre tylko budynki, które wyrosły pod okiem p. Wierzbowskiej.

Praca na budowie jest nerwowa. I jednocześnie bardzo odpowiedzialna. P. Wierzbowska zastanawiała się poważnie, czy nie zmienić pracy. Okazja się zdarzyła. Powstawała w przedsiębiorstwie grupa, która miała zajmować się usuwaniem usterek. P. Wierzbowskiej zaproponowano, aby kierowała tą grupą. Owszem, zgodziła się, ale teraz ma jakieś wyrzuty sumienia. „Czy naprawdę już nie jestem potrzebna?" — pyta. Nie, chyba pozostanie na budowie, codziennie spotykać się będzie z ludźmi, spoglądać, jak „jej" budynek rośnie coraz wyżej.

Uważa się, że budowlani to ludzie, którzy potrafią wypić, powiedzieć jakieś mocne słowo, często żyją na bakier z dyscypliną. Ileż jest w tym przesady. Na budowie przy Rynku Kościuszki panuje wzorowy porządek, robotnicy, którzy z niejednego pieca chleb jedli, posłusznie i skrupulatnie wykonują każde polecenie swojej kierowniczki. Przyznam się szczerze, że jeszcze na żadnej budowie nie spotkałem tak zżytego zespołu ludzi.

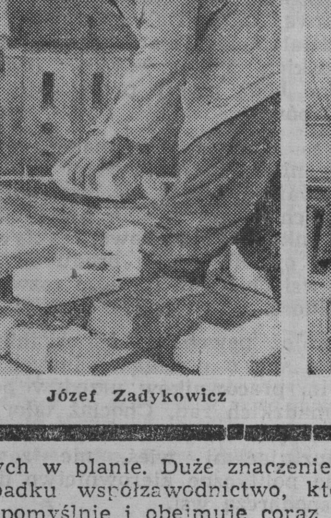
Kiedy miałem już wychodzić z baraku mieszczącego się na środku ulicy Dzierżyńskiego do pokoju wszedł Zadykowicz. Oparł się o kaflowy piec, nie odzywał się przez moment, może czekał aż mnie nie będzie. Chwilę milczenia przerwała p. Wierzbowska.

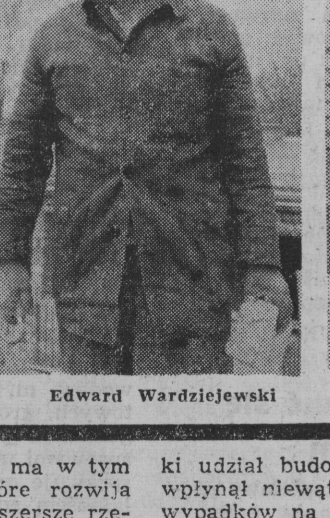
— Co, żal panu odchodzić z naszej budowy? Prawda?

— Jak Boga kocham, żal mi bardzo.

Wiem, że będzie to ckliwe, sentymentalne różnie możecie to zresztą nazwać, ale w oczach Zadykowicza widziałem łzy. I mnie zrobiło się przykro, że ludziom z brygady Zadykowicza nie pozwolono dokończyć rozpoczętego dzieła. Pozostały tylko dwie kondygnacje, a budynek byłby pod dachem. Cóż, tak w budownictwie bywa. Raz tu, raz tam. Budowniczowie to jednak tacy ludzie, którzy zawsze pójdą tam, gdzie są potrzebni. Wiedzą bowiem, że będą tworzyć coś nowego. I to im sprawia największą satysfakcję.

Tekst: St. ŚWIERAD
Zdjęcia: Z. ZAREMBA


Józef Zadykowicz


Edward Wardziejewski


Antoni Kryński

Przed Dniem Budowlanego

Rozmawiamy z przewodniczącym Zarządu Okręgu ZZPBiPMB — STANISŁAWEM KOZERĄ

W związku z obchodzonym w tym roku, po raz pierwszy w kraju, „Dniem Budowlanego", zwróciliśmy się z kilkoma pytaniami do przewodniczącego Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Prac. Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w Białymstoku — Stanisława Kozery.

— Związek wasz zrzesza ponad 10 tys. pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach budowlanych, montażowych, remontowych i zakładach produkcji pomocniczej. Jest to bardzo liczna grupa budowniczych, mająca na swoim koncie pokaźny dorobek. Z okazji zbliżającego się święta chcielibyśmy prosić o zapoznanie nas z osiągnięciami ludzi, których spotykamy na rusztowaniach, przy produkcji prefabrykatów, czy przy stołach kreślarskich.

— Duże są osiągnięcia budownictwa Białostocczyzny, członków naszego Związku. Miliony „przerobionych" złotówek, miliony metrów sześciennych kubatury. Nowe domy, fabryki, szkoły, szpitale. Całe nowe dzielnice w miastach i nowoczesne, pełne słońca obiekty na wsi. Od wyzwolenia do ubiegłego roku budowlani przekazali do użytku społeczeństwu białostockiemu około 75 tys. izb mieszkalnych. Oddali do użytku 433 nowe budynki szkolne, kilkanaście szpitali, wiele żłobków, przedszkoli i przychodni lekarskich. Zbudowali też setki zakładów pracy, w których znalazło zatrudnienie ponad 112 tys. osób. Zbudowali m. in. zakłady włókiennicze w Fastach i Zambrowie, „Pasmanterię" w Białymstoku, roszarnie w Białymstoku, Bielsku Podlaskim i Ełku, browar w Białymstoku i Suwałkach oraz wiele innych obiektów produkcyjnych. Obecna 5-latka przynosi dalszy dorobek — 22 tys. izb mieszkalnych ZOR, szpitale w Łomży i Zambrowie, Zakłady Płyt Wiórowych w Suwałkach, krochmalnię w Łomży itd. Gdziekolwiek spojrzymy w mieście czy na wsi, w PGR czy spółdzielni produkcyjnej — wszędzie widoczne są efekty pracy rąk białostockich budowlanych. I za to należy im się uznanie. To jest właśnie dorobek naszych budowniczych, jakim witają oni w tym roku swoje święto.

— Załogi białostockich przedsiębiorstw budowlanych pracują w trudniejszych warunkach niż na innych terenach, a to ze względu na ostrzejszy klimat, dłuższe i bardziej mroźne zimy, a także mniejszy, w pewnym stopniu, zakres stosowania nowoczesnych metod pracy. Jak Związek Zawodowy zamierza pomóc budowlanym w realizacji napiętych zadań produkcyjnych na rok bieżący i najbliższe lata?

— Sprawą pierwszej wagi jest właśnie wprowadzenie w większym niż dotychczas stopniu postępu technicznego na naszych budowach. Na wszystkich odcinkach, wszędzie tam gdzie się tylko da, będziemy starali się zastosować nowoczesne metody pracy. W tej dziedzinie Związek nasz przyjdzie przedsiębiorstwom budowlanym z jak największą pomocą.

Sprawą ważną jest także dalsze usprawnienie samej organizacji pracy i pełna mobilizacja załóg do wykonania zadań nakreślonych w planie. Duże znaczenie ma w tym wypadku współzawodnictwo, które rozwija się pomyślnie i obejmuje coraz szersze rzesze budowlanych. Blisko 80 zespołów współzawodniczy obecnie o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Sporo budowlanych brało udział w ogłoszonym z okazji 70-lecia istnienia Związku we współzawodnictwie „o złotą kielnię". I miejsce zdobyła załoga Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego. Organizujemy też liczne akcje. W najbliższym okresie komisje nasze skontrolują gospodarkę materiałową w magazynach i na budowach, wykorzystanie maszyn i urządzeń oraz transportu. W projekcie jest też społeczny przegląd z zakresu rozwoju postępu technicznego, racjonalizacji oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.

— Lepsze wyniki pracy, wyższa wydajność osiągnąć też można drogą większego uświadomienia załóg, podniesienia ich kwalifikacji i dalszej poprawy warunków pracy oraz warunków socjalnych. Co w tym zakresie zrobiliście i jakie macie zamierzenia?

— A więc szkolenie. Dalsze, systematyczne szkolenie załóg i to nie tylko przygotowanie do zawodu, ale także zdobywanie kwalifikacji ogólnych. Z każdym rokiem zmniejsza się liczba robotników, nie mających ukończonych 7 klas szkoły podstawowej. Obecnie uczą się nie tylko pracownicy budownictwa z Białegostoku, ale także z Łomży, Suwałk i innych miast powiatowych. Ponadto 540 uczniów uczęszcza do przyzakładowej Szkoły Rzemiosł Budowlanych.

W celu poprawy warunków pracy, zorganizowaliśmy tzw. kompleksowe przeglądy na poszczególnych budowach. Skontrolowaliśmy warunki bhp w Łomży, Suwałkach, Bielsku Podlaskim. Do tradycji weszło już organizowanie konkursów pt. „Co wiesz o bhp?". Zdaje to egzamin i zachęca robotników do studiowania przepisów bhp. Szeroki udział budowlanych w tych konkursach wpłynął niewątpliwie na zmniejszenie ilości wypadków na budowach. W ciągu ostatnich trzech lat przedsiębiorstwa budowlane wydały na cele bhp ponad 7 mln 590 tys. zł.

Praca w budownictwie jest trudna i męcząca, dlatego też Związek nasz stara się zapewnić robotnikom jak najlepszą opiekę lekarską. W ciągu 3 lat z sanatoriów skorzystało około 600 pracowników budowlanych, a z wczasów profilaktycznych ponad 400. Dla poprawy warunków zdrowia, w przedsiębiorstwach terenowych zorganizowaliśmy 5 ambulatoriów. W Suwałkach, Bielsku Podlaskim i Augustowie są już one czynne, a wkrótce podobne placówki zdrowia powstaną też w Łomży i Ełku.

Dla zapewnienia lepszych warunków pracy, już w roku ubiegłym na kilku większych budowach wprowadzono wydawanie gorących posiłków — obiadów jednodaniowych. W tym roku wszyscy budowlani będą mogli z tego korzystać. Coraz więcej budowniczych otrzymuje mieszkania we własnych blokach. W ciągu trzech lat na potrzeby pracowników budownictwa przekazano 630 izb mieszkalnych w Białymstoku, Sokółce i Augustowie. W roku bieżącym budowany jest następny blok mieszkalny. Wielu pracowników skorzystało też z pożyczek na zakup własnych mieszkań spółdzielczych. Na ten cel przyznano 1 mln 589 tys. złotych.

Związek nasz, wspólnie z przedsiębiorstwami, stara się jak najwłaściwiej zorganizować budowlanym wolny czas po pracy. Coraz więcej pieniędzy przeznacza się na działalność kulturalno - oświatową, na rozwój sportu i kolonie letnie dla dzieci pracowników budownictwa.

Z okazji „Dnia Budowlanego", w imieniu całego Związku chciałbym podziękować pracownikom budownictwa za dotychczasowy wkład i wysiłek i życzyć dalszych, pomyślnych sukcesów w pracy i pełnej realizacji nakreślonych zadań.

Rozmawiała: T. ŁOZIŃSKA

TRYBUNA PRZEDZJAZDOWA

Czy brak uprawnień?

Komitety gromadzkie partii działają już kilka lat. Doświadczenia większości tych instancji wskazują, że właśnie one mogą i powinny być głównym ogniwem pracy politycznej w gromadzie. W naszym powiecie takie komitety jak w: Małym Płocku, Grabowie, Łysych, Kolnie z powodzeniem objęły kierownictwo nad życiem brygady. Są jednak i takie komitety, których praca nie jest najlepsza, które nie potrafią wykorzystać swoich możliwości kierowania politycznego środowiskiem.

Powstaje więc pytanie — gdzie leży przyczyna powodzeń lub niepowodzeń w pracy KG? Dlaczego jedne komitety mają już znaczny dorobek a inne jeszcze takim dorobkiem pochwalić się nie mogą? Wydaje mi się, że istota sprawy leży we właściwym stosunku aktywu skupionego w Komitecie Gromadzkim do wszystkich — podkreślam wszystkich — problemów danej społeczności. Chodzi tutaj o to, aby aktyw Komitetu Gromadzkiego czuł się w pełni odpowiedzialny za całość życia na swoim terenie, aby starał się na to życie wpływać zgodnie z wolą członków partii, zgodnie z interesami społeczeństwa. I to jest trwała podstawa sukcesów w pracy KG.

W ostatnich miesiącach przyjęliśmy do partii wielu nowych towarzyszy. Najwięcej nowoprzyjętych członków partii pochodzi z rejonów KG w Łysych, Grabowie, Lachowie, Małym Płocku. Nie ma w tym przypadku. Przeciwnie. Rozbudowa szeregów partii w tych rejonach jest właśnie zasługą dobrej pracy komitetów gromadzkich i podstawowych organizacji partyjnych. Te komitety i organizacje w ich rejonie, podejmują na co dzień nie tylko aktualne sprawy wewnątrzpartyjne — zasadniczym elementem ich pracy jest rozwiązywanie bieżących gospodarczych i społecznych spraw gromady. Taka postawa wzbudza zaufanie do partii i podnosi jej autorytet. To z kolei znajduje odzwierciedlenie we wzroście przyjmowanych do partii ludzi, dodajmy ludzi wyróżniających się społeczną aktywnością. Jednym słowem podstawowa rzecz w pracy KG to oparcie się na całym środowisku, zajęcie się jego sprawami. Wszelkie oderwanie działalności partyjnej od konkretnych i nieraz bardzo bolesnych problemów gromady nie prowadzi do dobrych wyników. Przeciwnie, prowadzi do wyizolowania instancji gromadzkiej, do oderwania jej od społeczeństwa.

Tu i ówdzie ze strony aktywu komitetów gromadzkich słychać głosy o potrzebie statutowego zapewnienia tym instancjom większych uprawnień. Jest to rzecz godna dyskusji. Wydaje mi się, że należy na przykład zapewnić komitetom gromadzkim możliwość decydowania przy przyjmowaniu do partii nowych towarzyszy. One przecież na pewno lepiej znają ludzi a tym samym mogą podejmować, w tej ważnej dla partii sprawie, słuszniejsze decyzje. Można też dyskutować nad zwiększeniem uprawnień KG w dziedzinie obsady stanowisk gospodarczych w gromadzie. Tu też powinna obowiązywać zasada konsultacji decyzji z Komitetem Gromadzkim. Wzmocniłoby to jego rolę i autorytet. Niemniej podstawową sprawą pozostaje styl pracy samego aktywu KG. Cechą tego stylu powinno być powiązanie pracy partyjnej z całością życia środowiska. Na przeszkodzie temu nie stoi wcale brak uprawnień a raczej obserwowany niekiedy brak zrozumienia zadań KG przez ich aktyw, zadań wynikających z uprawnień, które one już posiadają.

Bazyli FEDEŃCZUK
I sekretarz KP PZPR w Kolnie

Najważniejsze czuć się gospodarzem

W ciągu ubiegłych 10 lat **Szepietowo** urosło do pokaźnych rozmiarów przemysłowo - rolniczej osady. W osadzie i gromadzie działa 15 podstawowych organizacji partyjnych. Zgodnie z sugestiami i radami towarzyszy z Komitetu Powiatowego partii oraz wnioskami z dyskusji konferencji gromadzkiej postanowiliśmy samodzielnie zajmować się wszystkimi, podstawowymi problemami naszej osady i gromady. A oto kilka spraw, które chciałbym podnieść w przedzjazdowej dyskusji:

Zwołaliśmy naradę kierowników wszystkich zakładów pracy w Szepietowie, podczas której podjęliśmy szeroką dyskusję na temat podstawowych gospodarczych i społecznych problemów gromady. Między innymi podniesiony został problem kłopotów z zatrudnieniem miejscowych kobiet. W związku z tym, że poszukujące pracy szepietowskie kobiety przychodzą na skargę właśnie do nas, zobowiązaliśmy kierowników aby uzgadniali z nami wszelkie zwolnienia i przyjęcia do pracy. Uciążliwe przyjęliśmy na siebie zadanie ale w naszych warunkach konieczne. Jednocześnie, zgodnie z tezami zjazdowymi, przedłożyliśmy naszym instytucjom konkretne zadania organizowania lub przygotowywania nowych, tanich miejsc pracy. Oczywiście takich, które są bezwzględnie konieczne dla ekonomicznego rozwoju gromady. I tak na nasz wniosek rozszerza swoją działalność Zakład Wylęgu Drobiu. Kurczęta z tego zakładu są pilnie poszukiwane przez rolników nie tylko naszego powiatu. Gminna Spółdzielnia intensywnie stara się o uruchomienie kilku nowych punktów usługowych. Omawialiśmy także nasze szepietowskie inwestycje takie, jak budowa stacji amoniakalnej, stadionu sportowego i inne.

Inny, chociaż związany z tym problem, to kwestie takiego dalszego rozwoju gromady, który zapewni miejsca pracy dla naszej dorastającej młodzieży. Projektuje się budowę zakładu gastronomicznego, filii POM, pomieszczeń Zakładu Wylęgu Drobiu itp. Nie poprzestajemy jednak na staraniach o potrzebne nam inwestycje. Dokładamy wysiłku w rozwijanie czynów społecznych, które przyspieszą rozwój ekonomiczny Szepietowa.

Sumując pragnę podkreślić, że swoje miejsce gromadzkiej, samodzielnej partyjnej instancji, widzimy nie tylko w tym, że organizujemy szeroką dyskusję nad tezami zjazdowymi, lecz przede wszystkim w tym, ze usiłujemy sami rozwiązywać wysuwane podczas tej dyskusji problemy. Oczywiście nie wszystkie udaje się nam rozwiązywać pozytywnie. Ot chociażby taki problem, jak zbudowanie transportera w miejscowej cegielni. My uważamy, że transporter taki opłaci się u nas zmontować. Wówczas mogłyby pracować w cegielni kobiety, zwiększyłaby się produkcja. A tymczasem władze nadrzędne cegielni twierdzą, że nie opłaca się im ta inwestycja. Warto aby jakaś komisja zbadała ten problem. Jeśli rzeczywiście nie opłaca się, nie jesteśmy dziećmi, nie będziemy się upierać.

Kwestie uprawnień komitetów gromadzkich jako partyjnych instancji, moim zdaniem, uzależnione są wyłącznie od ich aktywności. Nasz komitet, a zwłaszcza towarzysze Czesław Markowski, Roman Podbielski, Władysław Mirecki, Władysław Baranowski i inni nie skarżą się na brak uprawnień. Poczynania nasze spotykają się z poparciem społeczeństwa skoro ostatnio mamy wzrost naszych partyjnych szeregów. W ciągu ostatnich trzech miesięcy szeregi nasze powiększyły się o 20 nowych kandydatów.

IRENEUSZ ROSZKOWSKI
I sekretarz KG PZPR w Szepietowie

Umocnić wiejskie organizacje partyjne

Mamy wiele przykładów świadczących o stale rosnącym postępie gospodarczym i społecznym w wielu wsiach powiatu białostockiego. W okresie ostatnich lat większość wsi uzyskała dobre rezultaty w produkcji roślinnej i zwierzęcej. Rozwijają się kółka rolnicze i inne samorządne organizacje chłopskie. Niemniej jednak w gospodarce chłopskiej tkwią jeszcze duże, nie wykorzystane rezerwy, które trzeba koniecznie uruchomić. Dużą rolę w tej dziedzinie mają do spełnienia społeczno - zawodowe organizacje chłopskie, jak kółka rolnicze, związki branżowe, instytucje kontraktujące.

Stąd też rozwój kółek rolniczych jest ciągle głównym zadaniem wiejskich organizacji partyjnych, które sprawują kierownictwo polityczne na wsi. Wydaje się, że nieodzownym warunkiem sprostania tym zadaniom jest, po pierwsze: troska o to aby trzon organizacji partyjnej na wsi stanowili chłopi, po drugie: członkowie partii na wsi muszą dawać przykład swą społeczną i gospodarską postawą, aktywnie uczestniczyć w rozwijaniu działalności samorządnych organizacji chłopskich. Tylko wówczas organizacje partyjne będą mogły przewodzić inicjatywie chłopów.

W powiecie białostockim mamy sporo wiejskich organizacji partyjnych, w składzie których przeważają chłopi. Należą oni do kółek rolniczych, wielu z nich pełni odpowiedzialne funkcje związkowe, aktywnie uczestniczy w organizowaniu produkcji rolnej. W tych wsiach kółka rolnicze rozwijają dobrą działalność.

Mamy również pewną część organizacji partyjnych na wsi o przewadze innych zawodów, m. in. pracowników urzędów pocztowych, gromadzkich rad. Chociaż taka organizacja partyjna interesuje się wieloma sprawami nurtującymi wieś, nie zawsze sprawuje ona polityczne kierownictwo działalnością gospodarczą wsi.

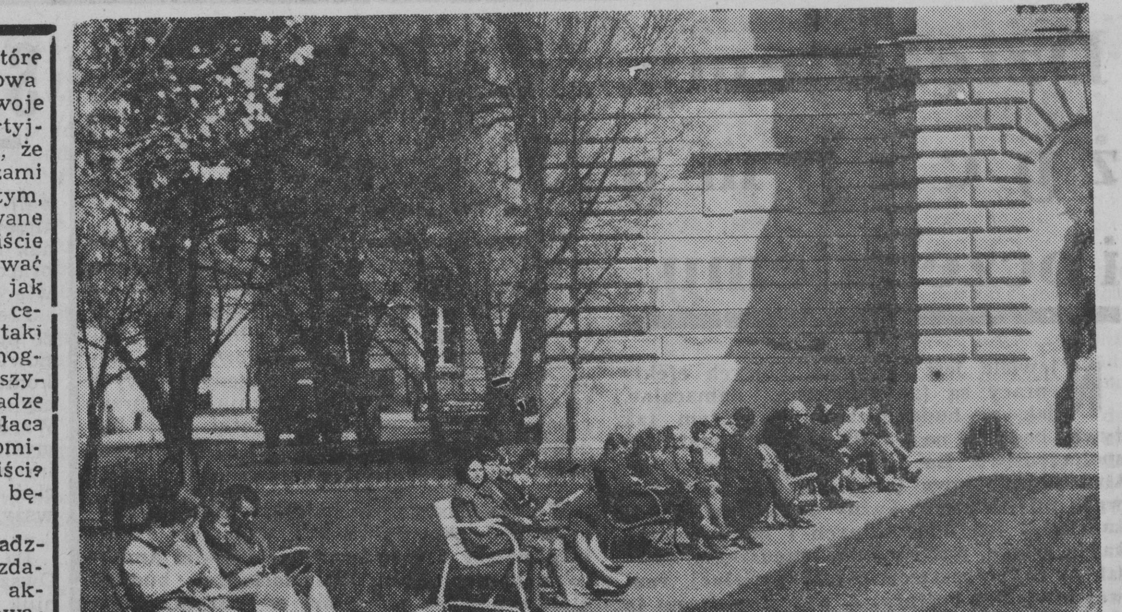
Weźmy chociażby gromadę Horodniany. Działa tam dość liczna gromadzka organizacja partyjna, rekrutująca się przeważnie z robotników miejscowej cegielni, nauczycieli, pracowników Państwowego Gospodarstwa Ogrodniczego. W składzie tej organizacji jest tylko jeden rolnik. Na 7 wsi, do niedawna w tej gromadzie nie było żadnego kółka rolniczego. Wysiłkiem Komitetu Gromadzkiego zostało zorganizowane kółko w końcu ubiegłego roku we wsi Księżyno. Weszli do niego, poza rolnikami, niektórzy członkowie partii, którzy chociaż posiadają nieduże działki gruntów uprawnych, to głównym źródłem ich utrzymania jest praca poza rolnictwem.

Mimo planów wykorzystania przeznaczonych na wieś sum z Funduszu Rozwoju Rolnictwa, kółko szerszej działalności do dzisiaj nie przejawia. Miejscowy Komitet Gromadzki dokłada wiele starań pragnąc ożywić prace kółka, ale nic z tego nie wychodzi. Gorzej jeszcze pracują kółka rolnicze na terenie gromady Czarna Wieś, gdzie także rolnicy stronią od kółka.

Inaczej natomiast przedstawia się sytuacja w gromadzie Juszkowy Gród. Podstawową grupę tamtejszych organizacji partyjnych stanowią chłopi, zainteresowani rozwojem produkcji i kultury rolnej. Aktywną działalność rozwija kółko rolnicze, dobrze prosperuje spółka wodna. W obu organizacjach przewodzą członkowie partii — rolnicy. Towarzysze w tej gromadzie zapewniają, że w krótkim okresie osiągną wskaźniki rozwoju hodowli, o których mówią tezy zjazdowe.

Dlatego też uważam, że jednym z naczelnych zadań wiejskich organizacji partyjnych w powiecie białostockim jest dalsza wzmożona praca nad pozyskaniem dla szeregów partii dobrych rolników, a tym samym skuteczniejszego zabezpieczenia realizacji polityki rolnej partii na wsi.

WŁODZIMIERZ KALENIK
sekretarz KP PZPR w Białymstoku



Wkrótce egzaminy... CAF — fot. Uchymiak

DZIEWIĘĆ WIEKÓW I JEDNO DWUDZIESTOLECIE

8 maja nasi sąsiedzi z południa — Czesi i Słowacy — obchodzą dziewiętnastą rocznicę wyzwolenia. Tego dnia oswobodzona została stolica kraju Praga, padły ostatnie punkty hitlerowskiego oporu. Fakt ów zapisany jest wspólnie w kronikach naszych narodów, albowiem Polacy, ściślej zaś mówiąc II Armia Wojska Polskiego, wchodząca wówczas w skład I Frontu Ukraińskiego dowodzonego przez marszałka Koniewa, odegrali dużą rolę w tzw. operacji praskiej. Pomnik polskiego żołnierza na przedmieściu stolicy Czechosłowacji (wznieśli go kilka lat temu mieszkańcy Pragi), to jakby symbol nowych stosunków pomiędzy naszymi państwami, które przekreśliły krzywdy i urazy wynikłe ze zgubnej polityki burżuazji. Za politykę tę przyszło nam potem zapłacić ponad wszelką miarę.

Na temat nowych socjalistycznych stosunków pomiędzy Polską i Czechosłowacją napisano już po obydwu stronach mnóstwo artykułów, reportaży, są także, na razie jeszcze nieliczne, pozycje książkowe i rozprawy naukowe. We wszystkich powtarza się postulat dający się streścić krótkim — „za mało". Za mało wzajemnych kontaktów artystycznych, naukowych, gospodarczych, sportowych, turystycznych... Z kim by nie rozmawiać w Polsce czy Czechosłowacji, słyszy się to samo.

Sąsiadujemy ze sobą od tysiąca lat i nigdy dotąd wzajemne nasze kontakty nie były tak liczne, współpraca — tak ścisła i wszechstronna, jak obecnie. Wydaje się, że postulat „za mało" z dwóch źródeł się wywodzi. Jedno — to niesłychanie szybki rozwój techniki i nauki we współczesnym świecie, wymagający łączenia sił, specjalizacji, innymi słowy — podziału zadań, zwłaszcza wśród krajów takich jak nasze, których możliwości ograniczone są rozmiarami rynków wewnętrznych, zasobami surowców, wielkością bezwzględną akumulowanych środków itp. itd.

Drugim źródłem jest tysiącletnie sąsiedztwo. Nasze narody zawsze ciążyły ku sobie, lecz różne — siły zewnętrzne i wewnętrzne na odmienne pchały je drogi. Innymi dlatego torami rozwijała się kultura Czechów i Słowaków, a innymi Polaków. Stąd też odmienna mentalność, inne upodobania, i tradycje. Inaczej i w absolutnie różnych warunkach kształtowała się ekonomika Czechosłowacji aniżeli nasza. Każdy, kto choć pobieżnie poznałby Czechosłowację, wie, że kraj to zamożniejszy, o wyższym stopniu uprzemysłowienia.

A przecież Polak nad Wełtawą, a Czech i Słowak nad Wisłą, czują się swojsko i chyba nie tylko dlatego, że łatwiej nam się porozumieć, jako że z jednego pnia słowiańskiego bierzemy swój rodowód. Łączy nas wspólna idea, łączą wspólne dążenia. Objęcie władzy przez lud po jednej i po drugiej stronie Tatr i Sudetów, ukształtowanie się obozu państw socjalistycznych, zmieniło bieg odwiecznych procesów historycznych, które sąsiadujące ze sobą narody w przeciwne pchały kierunki. Stąd też ciągle narastająca potrzeba, obiektywna i subiektywna, dalszego rozwoju współpracy na wszystkich płaszczyznach, szukanie nowych, coraz śmielszych i korzystniejszych form wspólnego działania.

Zrobiliśmy już wiele w tym zakresie. Polak podróżujący po Czechosłowacji — na całej trasie od Mostu i Liberca, miast wysuniętych najbardziej na zachód, aż po leżące na wschodnich krańcach kraju Koszyce — ciągle natrafia na ziomków, którzy mają tam coś pilnego do załatwienia. W Libercu spotka na pewno polskich inżynierów pracujących z inżynierami czeskimi nad wspólną konstrukcją samochodów ciężarowych, w Przerowie będzie na pewno ktoś z Tarnobrzegu, jako że tu przerabia się polską siarkę, a w Hradcu Kralowe ktoś z Puław — znana w całym świecie tamtejsza fabryka buduje podstawowe urządzenia dla największego w Polsce kombinatu azotowego. W Brnie, wiadomo — praca nad wspólną rodziną traktorów, w bratysławskim „Hovnafcie" (starszy brat płockiej petrochemii) praktykują polscy inżynierowie i technicy, w przeciwległej zaś dzielnicy stolicy Słowacji nasi spece czuwają nad montażem szóstej z kolei wytwórni pianobetonów, którą budujemy w Czechosłowacji.

W Koszycach trwają prace przy rozruchu walcowni i innych obiektów kombinatu hutniczego. Co kwartał wyjeżdża stamtąd kilkudziesięcio - osobowa grupa na praktykę do Nowej Huty.

Można by długo wyliczać, podobnie zresztą ma się sprawa i w Polsce: w Szczecinie i Gdańsku w Lublinie, Tarnobrzegu, Ursusie, w Jelczu i stu innych miejscach spotykamy maszyny, urządzenia, spotykamy specjalistów z Czechosłowacji. Współpracują ze sobą przemysły maszynowe, hutnicze, górnicy i chemicy, nukleonicy i biura konstrukcyjne, instytuty naukowo - badawcze, biblioteki i teatry, dziennikarze i muzycy. Pociągi kursujące na trasie Warszawa — Praga mają stale komplet pasażerów, bilety na samolot do Pragi i z Pragi do Warszawy trzeba zamawiać co najmniej na tydzień naprzód. Tysiące Polaków, Czechów i Słowaków są w stałym kontakcie, dla wielu z nas współpraca polsko - czechosłowacka jest już chlebem powszednim. W sztabach planistów, na naradach praktyków i teoretyków dojrzewają nowe koncepcje — szukamy wspólnie wyższych, a zatem jeszcze bardziej korzystnych form współdziałania w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i w bezpośredniej współpracy sąsiedzkiej.

Wyszliśmy daleko poza powszechnie praktykowaną w świecie wymianę towarową, współpraca naszych krajów zaczęła już obejmować dziedziny inwestycji i specjalizacji produkcji. A jest to przecież dopiero początek wielkiego dzieła współpracy polsko - czechosłowackiej, jako ważnego elementu gospodarczego zespolenia krajów socjalistycznych. Przed nami jeszcze wiele trudnych zagadnień do rozwiązania, dynamiczny rozwój cechujący kraje socjalistyczne nasuwa nowe, nieznane do wczoraj problemy. Będziemy je rozwiązywać wspólnie, bo tak jest łatwiej i szybciej.

W dniu święta narodowego CSRS ślemy sąsiadom poprzez Tatry i Sudety braterskie pozdrowienia i życzenia nowych sukcesów w pracy dla pokoju i socjalizmu.

WŁ. ORSZA

W SŁUŻBIE NARODU

Jest niskim, szczupłym mężczyzną. Pomimo średnich lat, siwizna przyprószyła mu już włosy. Opowiada ściszonym głosem, rzekłbym nawet, z pewnym zażenowaniem. Zresztą trudno to nazwać opowieścią. To jest raczej żołnierski raport.

*

— Był wieczór 2 maja 1944 roku. Przywieziono nas na polowe lotnisko gdzieś na Ukrainie. Spadochrony, broń, radiostacje, wyposażenie do prowadzenia dywersji. Ładujemy się do starego, poczciwego „Douglsa". Byłem dowódcą grupy, która liczyła dwudziestu ludzi. Wtedy z takimi grupami jak moja, leciało pięć samolotów transportowych. Lot był wysoki. Nad frontem piekło ognia artyleryjskiego. Wreszcie cel lotu — lasy koło Ostrowca Lubelskiego. Na dole płonęły ogniska sygnalizacyjne. Rozpalili je partyzanci Armii Ludowej oddziału Satanowskiego. Skoczyliśmy w noc. To niezbyt przyjemne, taki skok na spadochronie w nocy i do tego na teren wroga. Ziemia. Po czterech latach wróciłem na polską ziemię. Jakieś dziwne uczucie dławienia w gardle. No, chyba to zrozumiałe...

*

Towarzysz Stanisław GŁĄB, major Milicji Obywatelskiej, rocznik 1920. Z ojcem — fornalem, wędrował przed wojną po Białostocczyźnie od majątku do majątku za chlebem: Ciecierówka, Dobrzyniówka, Hieronimowo. Tu zastała go wojna. Znalazł się na terenie Związku Radzieckiego. Los zapędził go aż do dalekiego Kazachstanu. Gdzieś na frontach toczyła się wielka wojna. Tam, do Środkowej Azji docierały o niej skąpe wiadomości.



mjr Stanisław Głąb

Przeczytał w prasie radzieckiej notatkę: — „Związek Patriotów Polskich organizuje w Związku Radzieckim Armię Polską..." Był rok 1943. Potem było tak jak w tym wierszu: — „Proszę mnie przyjąć do odrodzonego Polskiego Wojska..."

Długie tygodnie podróży pociągiem nad tę legendarną dziś Okę. Stacja Diwowo. Stach, w gronie takich jak on, ciągnie piaszczystą drogą do obozu w Sielcach. Polska mowa, polskie mundury, orły...

„To byli ci sami, co żaru odpryski
na dłoń brali w hutach Uralu,
a czoła opalił im wiatr syberyjski,
a piersi zgorzały od żalu..."
(Z poezji Lucjana Szenwalda)

Zostaje fizylierem I pułku I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Kończy szkołę podoficerską. Dywizja odjeżdża na front. Staszka wysyłają do szkoły oficerskiej do Riazania. Przychodzi wiadomość o zwycięskiej bitwie pod Lenino. Entuzjazm. Chce na front. W grudniu 1943 roku promocja na oficera. Szkołę odwiedza płk Toruńczyk. Wybiera ochotników do Samodzielnego Batalionu Szturmowego. Nazwa niewiele mówi. Ale słowo — „szturmowy" — jest zachęcające. Stach zgłasza się do płk Toruńczyka. Znowu zawód. Zamiast frontu — nowa szkoła w Bieloomut. Skoki na spadochronie, radiostacje, szyfry, walki partyzanckie, dywersja. Tu dopiero dowiaduje się, że batalion szturmowy — to nie front, lecz walka na tyłach wroga. Odpowiada? — Jak najbardziej! Kraj walczy. Rosną szeregi ludowej partyzantki — AL. Potrzebują pomocy. Słuchacze szkoły batalionu szturmowego mają zasilić szeregi partyzanckie i sami na polskiej ziemi organizować oddziały partyzanckie.

Na wiosnę 1944 roku pierwszy turnus szkoły gotów do zadań. Odjeżdżają na Ukrainę, do Żytynia koło Równego. Wywiad niemiecki jest na tropie transportu. Nocą gigantyczny nalot na stację Równe. Zabici, ranni, rozbity transport. Jednak przerzut do Polski nastąpi — zgodnie z planem.

*

— I tak znalazłem się na polskiej ziemi. Miałem w lasach parczewskich zorganizować brygadę partyzancką AL i przyjmować zrzuty ludzi, broni i zaopatrzenia. Grupa moja szybko powiększyła się o dwudziestu nowych partyzantów. Przeszedłem w kozłowieckie lasy. Utrzymywałem łączność radiową ze Sztabem Polskich Partyzantów w ZSRR. Otrzymałem wiadomość, by przyjąć pierwszy zrzut ludzi i broni. Wyłożyliśmy znaki rozpoznawcze. Zrzut nastąpił nocą. Był duży rozsiew spadochronów. Do rana nie zdążyliśmy pościągać wszystkich spadochronów, które zawisły na drzewach. Niemcy już mieli wiadomość o zrzucie. Przysłali samoloty. Bito do nas z broni pokładowej i obrzucano lekkimi bombami. Uratowaliśmy zrzut i wycofaliśmy się w leśne mateczniki.

— Oddziały partyzanckie rosły w siłę. Raz po nocnej akcji na pociąg hitlerowski, który wyleciał w powietrze, Niemcy okrążyli nas w lasach. Do walki wprowadzili samoloty i pociąg pancerny. Mieliśmy ze sobą duży tabor broni i sprzętu ze zrzutu. Naszym 100-osobowym oddziałem dowodził wtedy major Klim. Cały dzień trwała zacięta walka. Pierścień okrążenia zaciskał się wokół naszych pozycji. Pozostawiliśmy tabor. Nocą koło miejscowości Samoklęska uderzyliśmy na pozycje niemieckie. Nie wytrzymali naszego natarcia. Przedarliśmy się w rejon Puław...

I tak snuje się opowieść. Tory, pociągi, mosty, posterunki żandarmerii, likwidacja kontyngentów, szkolenie partyzantów, przyjmowanie zrzutów i walka, walka. Zwycięstwa i porażki. Opowieść i przeżycia nie dające się zamknąć w ramy małego reportażu. Na to trzeba by książki.

Nadchodzi lato 1944 roku. Front zbliża się do Lubelszczyzny.

*

— Dotarły do nas wojska radzieckie. Pomaszerowaliśmy do Chełma. Tam witał nas pułkownik Toruńczyk. Najpierw powierzono mi zadanie pójścia z frontem w Kieleckie. Ruszyłem, ale decyzję szybko zmieniono i cofnięto mnie do Lublina. Generał Korczyński organizował siódmy specjalny pułk — zalążek przyszłej milicji obywatelskiej. W październiku 1944 roku wyszedł dekret o utworzeniu ludowej milicji. Powierzono mi dowództwo specjalnej grupy operacyjnej. Władza ludowa wydawała dekrety, powstawały organa administracji, komitety partii, przeprowadzano reformę rolną. To wszystko trzeba było zabezpieczyć, uchronić przed dywersją i terrorem.

— Jeszcze wczoraj po lasach Lubelszczyzny ścigaliśmy Niemców, dziś po tych samych lasach trzeba było ścigać i bić bandy. Zmienność sytuacji, nowe rozkazy, nowy i chyba najbardziej ciężki okres w moim życiu. Front stał na Wiśle. Do końca wojny było jeszcze parę miesięcy, a tam na Lubelszczyźnie i w województwie warszawskim utworzył się drugi front walki z bandami i podziemiem.

*

— Moja grupa operacyjna nie miała stałego miejsca postoju. Dzień i noc byliśmy w pościgu za bandami, w walce. Nie wiedzieliśmy co to pensja, ciepłe łóżko, odpoczynek, czy nawet dobre buty. Ale nikt nie kapitulował, nie złorzeczył. Świadomość — o co i z kim walczymy — dawała nam hart i wytrwałość. Stoczyliśmy dziesiątki, a może setki mniejszych i większych potyczek z bandami: „Młota", „Korwina", „Orlika", „Żelaznego", „Dęba", „Visa", „Roja", i wielu innymi. Któż by zresztą spamiętał ich nazwiska czy pseudonimy.

— Widziałem rzeczy straszne: pomordowanych członków PPR i milicjantów, rozbite posterunki MO, palone przez bandytów osiedla. To była walka na śmierć i życie o istnienie władzy ludowej. Ileż w tej walce poległo bohaterskich milicjantów, którzy do mojej grupy operacyjnej przyszli z frontu, z grup spadochronowych, z partyzantki Armii Ludowej...

*

Po rozbiciu band, po likwidacji podziemia tow. Głąb odłożył automat. Powierzono mu dowództwo specjalnego batalionu przy Komendzie Głównej Milicji Obywatelskiej w Warszawie. Teraz już tylko zabezpieczał pracę pokojową mieszkańców Stolicy. Nie czuł się dobrze w jej murach. Jego, spadochroniarza, partyzanta, pogromcę band ciągnął teren, oddech lasów, pól. Spełniono jego prośbę o przeniesienie w teren. Wrócił na Białostocczyznę. Objął Komendę Powiatową Milicji Obywatelskiej w **Olecku**. Drobne wypadki chuligaństwa, czasem kradzieże, bójki na zabawach, wypadki drogowe. Teren spokojny. Po latach walki można odpocząć.

Ale na odpoczynek jeszcze czas. Tow. Głąb aktywnie pracuje w ZBoWiD, którego w Olecku jest wiceprezesem. Jako członek Egzekutywy Komitetu Powiatowego partii opiekuje się Komitetem Gromadzkim w Wieliczkach. Bierze udział w pracach rad narodowych. Spotyka się z mieszkańcami wsi, gdzie mówi i o kodeksie drogowym, i o czynach społecznych, i pomocy milicji w ściganiu złodziei polujących w powiecie Olecko przede wszystkim na konie. I to jest jego dzień dzisiejszy.

Zapomniałbym jeszcze dodać, że baretki krzyży i odznaczeń na piersi tow. Głąba wyznaczają drogę jego sławy: Virtuti Militari, Krzyż Polonia Restituta, dwukrotnie Krzyż Walecznych, Krzyż Partyzancki i szereg medali pamiątkowych. Jakby nie był przeszło 20 lat spędził w mundurze i z bronią w ręku. Tworzył historię.

A. OMILJANOWICZ

W UHOWIE - PO ROKU

Przyjazd dziennikarza nie robi w Uhowie wrażenia. Od roku, odkąd otwarto tu pierwszy w województwie klub prasy i książki osada jest pod stałym „obstrzałem". Przyjeżdżają oficjalnie i nieoficjalnie przedstawiciele miast i wsi, które „Ruch" ma zamiar uszczęśliwić klubami, by na własne oczy przekonać się, co też to takiego. Przyjeżdżają, oglądają i wypytują tak jak ja: czy klub w osadzie był potrzebny?

W Uhowie nauczono się te wizyty i pytania traktować jako wyraz aprobaty dla miejscowych poczynań i ambicji. Toteż odpowiedź nie pada wprost jak za wrzuceniem monety do automatu.

— Zobaczy pani najpierw lokal gromadzkiej rady... Przewodniczący Prezydium GRN, **Antoni Sokołowski** prowadzi mnie przez czyste ulice o wielkomiejskich nazwach: Mickiewicza, 1 Maja, Sportowa i pokazuje co ważniejsze obiekty w osadzie. Nowe domki jednorodzinne. W Uhowie przybywa ich każdego roku po kilka lub kilkanaście. Budują je sami mieszkańcy osady, rolnicy z pobliskich wsi: Wilkowa, Łukawicy, Jeniek, Bokin, traktujący Uhowo jako przedmieście Łap, budujące robotnicy łapskich zakładów — kolejarze. Tym spodobał się tutejszy płaski krajobraz i rozlana szeroko Narew. Sklepy. Jest wśród nich nawet „Sam" spożywczy, gdzie zanotowano dotychczas tylko jedną kradzież. Mieszkaniec sąsiedniej wsi połakomił się na czekoladę. Budynek szkoły ukryty niemal wśród zieleni drzew. Stadion sportowy urządzony przy dużej pomocy społeczeństwa i obok niego piętrowy, prywatny dom, w którym gromadzka rada urządziła sobie na parterze siedzibę.

Wchodzimy do środka. Czysto aż lśni. Przewodniczący wprowadza mnie do dużego, jasnego pokoju, estetycznie urządzonego, pełnego kwiatów i dla wywołania większego efektu zapala światło.

— A co — dopytuje sie — ładnie? I nie czekając na odpowiedź mówi: pewien Amerykanin, który wybudował u nas niedawno dom i osiedlił się na stałe powiedział, że takiego biura nawet za granicą nie widział. Niech wie, że my nie gorsi. A boisko sportowe pani widziała? Nazwiemy je imieniem 20-lecia PRL. A przystań kajakową, zasadzone przez nas drzewka, wybrukowaną ulicę Surażską, ulepszone drogi?

Pytania sypią się jak z rogu obfitości. Nie nadążam z odpowiedziami. Nie potrafię zanotować wszystkich czynów społecznych, wykonanych w ostatnich latach przez ludność, planów na przyszłość, ambicji.

— Jak łączono gromady — mówi dalej przewodniczący — chciano przydzielić Uhowo do Łap. Blisko, dobre połączenie, to i z administrowaniem nie będzie kłopotów — myślano w powiecie. Ale ludność nie chciała. Doszło do plebiscytu. Za połączeniem z Łapami wypowiedziały się tylko trzy osoby, reszta chciała samodzielności. Pozostało więc Uhowo samodzielne — największa wieś w powiecie (około 1,5 tys. mieszkańców, blisko 380 domów), a najmniejsza gromada. Tylko, że charakter ludności się zmienił. Wzrosło przywiązanie do osady, zrodziła się ambicja przodowania w powiecie pod każdym względem. Modna stała się telewizja — osada ma już 23 telewizory. Był kiedyś szał na motocykle — kupiono ich 17, często mówić o klubach prasy i książki „Ruch" — postaraliśmy się, aby właśnie u nas był pierwszy. Wprawdzie przekonywano nas, że w Uhowie nie ma co marzyć o kulturze, bo jak głosi miejscowe porzekadło, na Wojciecha wyświęcają tu noże, ale jak dotąd nawet w czasie zabaw urządzanych właśnie w dniu Wojciecha żadnej bójki nie zanotowano.

— A jak pracuje klub? — wtrącam pytanie.

— Chodźmy, zobaczymy.

Niewielki budynek remizy strażackiej to królestwo trzech kobiet — **Wandy Drozdowskiej**, która prowadzi klub prasy i książki, **Barbary Szulborskiej**, kierującej gromadzkim ośrodkiem kultury, zajmującym salę widowiskową i niewielki pokoik przeznaczony na filię biblioteki oraz **Apolonii Perko**, która na scenie urządziła kawiarnię — filię Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Łapach. Kawiarnia i gromadzki ośrodek kultury są dziś nieczynne. Zasiadamy więc w klubie, by porozmawiać o życiu kulturalnym osady.

Pani Barbara przedstawia program zajęć, mówi o mistrzostwach w szachach, warcabach, tenisie, o dziecięcym zespole czytelniczym i plastycznym, o estradowych popisach dorosłych. Pani Wanda wymienia prenumeratorów gazet i czasopism, stałych bywalców klubu. Za nieobecną koleżankę mówią obie o pracy kawiarni czynnej trzy razy w tygodniu, która cieszy się dużym powodzeniem, zwłaszcza wśród młodzieży.

Praca ośrodka zazębia się w tych opowiadaniach z pracą klubu, a klubu z biblioteką. Właściwie nie można mówić o żadnej placówce oddzielnie. Wszystkie stanowią jeden organizm, realizują wspólny plan, wykorzystują skromne pomieszczenia w taki sposób, aby mogły one pomieścić jak najwięcej mieszkańców osady. Klub i kawiarnia ściągają młodzież i dorosłych, gromadzki ośrodek kultury zapewnia im rozrywkę.

Najwcześniej rozpoczyna pracę pani Wanda. Kiedy otwiera klub o godz. 6-ej rano Uhowo jest ruchliwe jak wielkie miasto. Szeroka fala robotników łapskich i białostockich zakładów, pracowników różnych instytucji (około 70 proc. mieszkańców osady pracuje zawodowo) wylewa się z domów i podąża w kierunku przystanku kolejowego. Po drodze zatrzymuje się w klubie:

— Proszę o papierosy.

— Gazetkę.

— Pani Wandziu, „Silesie" dostanę?

Pierwsi goście szybko opuszczają lokal. Teraz można trochę odpocząć, ułożyć poranną prasę, książki, spojrzeć przez okno czy wody Narwi ustąpiły z pobliskich łąk. Koło godz. 8-mej klub wypełnia się młodzieżą. Przed rozpoczęciem nauki uczniowie przeglądają gazety, kupują ołówki, zeszyty i inne szkolne akcesoria. Ta druga fala stałych bywalców przelewa się przez klub równie szybko jak pierwsza. Wszystko cichnie, uspokaja się. Pani Wanda sięga po książkę lub robótkę. Kilka przedpołudniowych godzin można poświęcić na czytanie i rozmowy z kobietami, które przychodzą tu po mydło, proszek do prania, gazety.

W południe pani Wanda zamyka klub na dwie i pół godziny. Po tej przerwie znów sprzedaje papierosy, nastawia radio, adapter, wypożycza warcaby, szachy. Teraz z pomocą przychodzi jej pani Barbara. Ona obejmuje przewodnictwo w ośrodku kulturalnym. Wymienia książki, prowadzi zespoły artystyczne, zajęcia z młodzieżą, dyskusje na temat audycji telewizyjnych. Jest ruchliwa, energiczna i pełna inicjatywy. Potrafi zainteresować pracą ośrodka nawet zabłąkanego przypadkowo w klubie amatora papierosów. A kto trafił tu raz, przychodzi codziennie w każdej wolnej chwili. Z frekwencją nie ma kłopotów. Klub odwiedza dziennie do 100 osób, prawie tyle samo a może i więcej ściągają każdego dnia zajęcia i audycje klubowe. Kłopoty są raczej z pomieszczeniem wszystkich chętnych.

Rozmawiamy tak w niewielkim lokalu klubu, a przy sąsiednich stolikach kilku chłopców w szkolnych mundurkach gra w warcaby, dwaj kolejarze zakryli się płachtami „Trybuny", a starsza kobieta wertuje „Przekrój".

— Mamy jeszcze pani odpowiedzieć — mówi przewodniczący Sokołowski — na pytanie postawione na wstępie: czy klub był w naszej osadzie potrzebny? Mnie się osobiście wydaje, że istniał stale, choć minął ledwie rok od jego uruchomienia. Czy taka odpowiedź wystarczy?

KRYSTYNA MARSZAŁEK

P. S. Gdy wracając z Uhowa przejeżdżałam przez Turośń Dolną odbywała się tam wielka uroczystość — otwarcie klubu prasy i książki. Osiemdziesiątego pierwszego klubu w województwie. Jak widać jedynki „prześladują" powiat łapski. Pierwszy i 81 klub w województwie.



Dla upamiętnienia ponad 800 tysięcy ofiar, głównie ludności żydowskiej — obywateli Polski i innych krajów europejskich, wymordowanych przez hitlerowców w Treblince, powstał na terenach zagłady pomnik, którego twórcami są Adam Haupt i Franciszek Buszenko. Jako pomnik należy rozumieć rozwiązanie przestrzenne na obszarze o powierzchni 13 hektarów, mające z jednej strony zabezpieczyć pozostałości obozu, a z drugiej stworzyć widoczny symbol dla uczczenia pamięci pomordowanych.

Treblinka — miejsce walki i męczeństwa udostępnione zostanie do zwiedzenia 10 maja 1964 r.

CAF — fot. Tymiński

KRONIKA KULTURALNA

Tkaniny artystyczne dwojga białostockich artystów — plastyków — **Marii Jarosławskiej - Żabskiej i Bronisława Wojniaka**, pracujących w Liceum Technik Plastycznych w Supraślu — wystawiane są obecnie w „Zachęcie" w Warszawie na ogólnopolskiej wystawie tkanin. Prace tych plastyków były eksponowane ostatnio w Białymstoku i Siemiatyczach, a Wojniak miał wystawę indywidualną w rodzinnym Zamościu.

*

Po warszawskim sukcesie (trzecia nagroda na IV Ogólnopolskim Przeglądzie Zespołów Akademii Medycznych) „Arka Medyka" wystąpiła przed białostocką publicznością z nagrodzonym programem pt. „Wizerunki". Zręczna reżyseria, ciekawa oprawa muzyczna, melodyjne piosenki, cięta satyra, dobre dowcipy sprawiły, że program studencki ogląda się z dużą przyjemnością, choć są w nim dłużyzny i słabości, zwłaszcza tekstowe. Kierownikiem i reżyserem „Arki Medyka" jest student Akademii Medycznej w Białymstoku, **Jerzy Cieślak.**

*

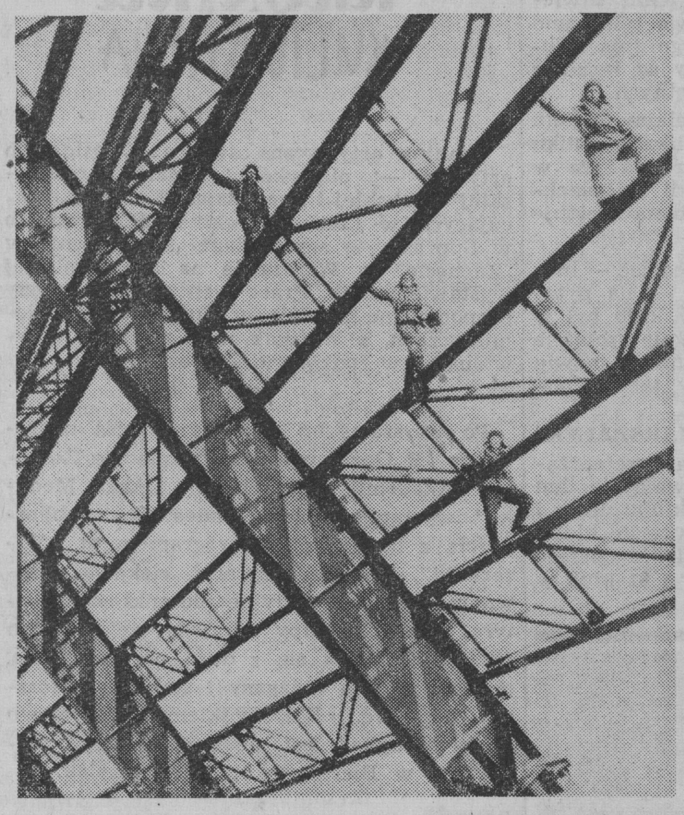
Przedstawiciele muzeów z czterech zaprzyjaźnionych województw: lubelskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i białostockiego radzili w Lublinie przez trzy dni na temat roli i kierunków działania muzeów regionalnych. W uchwałach podjętych na konferencji zwraca się uwagę na potrzebę uwzględnienia w pracach naukowych, oświatowych i ekspozycjach muzeów tematyki okupacyjnej i bieżącego 20-lecia. Mówi się o konieczności tworzenia muzeów społecznych, pracowni konserwatorskich, współpracy z towarzystwami regionalnymi oraz szerszego upowszechniania sztuki. Uczestnicy konferencji uznali dotychczasową współpracę muzeów czterech województw za pożyteczną i postanowili spotykać się każdego roku na terenie coraz innego województwa. W przyszłym roku konferencja przedstawicieli muzeów z czterech województw odbędzie się w Białymstoku.

*

Gromada Banie Mazurskie wita 20-lecie PRL i IV Zjazd partii konkretnym planem działalności kulturalno - oświatowej i spraw socjalno - bytowych. Oto hasło, pod jakim odbył się ostatnio w Baniach Mazurskich, w pow. gołdapskim, gromadzki sejmik kultury. Zgromadził on wielu miejscowych działaczy, którzy zastanawiali się nad możliwościami dalszego ożywienia życia kulturalnego w gromadzie.

*

Piąty tom „Rocznika Białostockiego", wydawanego przez Białostockie Towarzystwo Naukowe i Muzeum, poświęcony będzie w całości dorobkowi naszego województwa w dziedzinie nauki i kultury w okresie 20-lecia PRL. Prezentować on będzie m. in. osiągnięcia Akademii Medycznej, Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej, muzeów i bibliotek. „Rocznik" oddany został już do druku. (k)



Niewielkie miasto na Uralu nosi niecodzienną nazwę: Azbest. Jak się nietrudno domyśleć nazwa pochodzi stąd, że w pobliżu miasteczka znajdują się wielkie złoża tego cennego surowca. Obecnie powstają w tym mieście nowe zakłady przeróbki azbestu do celów przemysłowych.
NA ZDJĘCIU: końcowe prace przy montażu hali do przechowywania suchej rudy azbestowej. Fot. — CAF

Muzeum książki dziecięcej

W kilku jasnych salkach leży na półkach, zaklęty w pociemniałych od starości książkach, świat baśni i marzeń dziecięcych. Znajdujemy się w Muzeum Książki Dziecięcej, które powstało w roku 1928 jako dział książki dziecięcej przy Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy.

Zadaniem tego muzeum było gromadzenie możliwie pełnego zbioru książek, zarówno dawnych jak i współczesnych, autorów polskich i obcych. Muzeum gromadziło również materiały z zakresu historii książki dziecięcej, bibliografię i inne materiały dotyczące czytelnictwa dziecięcego. Zniszczone w czasie działań wojennych w 1944 r., z wielkim trudem w okresie dwudziestolecia Polski Ludowej odtwarzane, liczy obecnie ponad 18.500 voluminów.

Oto niedużą, oprawna w skórę książeczka, wydana w 1772 roku przez Michała Grofilda — „Atlas dla dzieci, czyli nowy sposób nauczania dzieci geografii. Krótki, łatwy i najdoskonalszy...” Na wewnętrznej karcie tytułowej widnieje postać małego chłopczyka dźwigającego na barkach ogromny globus ziemski.

Inna książka, Stanisława Jachowicza „Pierwsze wiadomości dla dzieci, które zaczynają lubić czytanie”, wydana przez W. Korna we Wrocławiu w roku 1821. Dalej, „Bajki i powiastki” z bajecznie kolorowymi obrazkami, „Biblioteczka dla dobrych dzieci”, składająca się z 6 tomików zgromadzonych w jednym pudełeczku, wydana przez M. Glücksberga w 1828 roku w Warszawie.

Bierzemy do ręki coraz to inne, przeważnie niewielkie tomiki. Patrzymy na pożółkłe kartki, nierzadko pokreślone kolorowymi kredkami przez dawnych, małych właścicieli. Ileż łez wyciskały w dzieciństwie naszym praprababciom i prapradziadkom „Powieści moralne dla dzieci” Klementyny z Tańskich Hofmanowej, z roku 1830 albo opowiadania „Rymarz warszawski” czy „Listy Monisi”, drukowane w „Rozrywkach dla dzieci”, pierwszym czasopiśmie dziecięcym, redagowanym przez tę autorkę. Wśród innych książek widzimy pierwsze wydania (1892 rok) opowiadań dla dzieci Marii Konopnickiej pt. „Czytania dla Tadzia i Zosi”, czasopismo „Przyjaciel dzieci” z 1865 roku i wiele, wiele innych, aż po wydania najnowsze. Wśród przedstawicieli literatury obcej, bo i takiej nie brak w muzeum, poczesne miejsce zajmują „Bajki” Andersena w oryginale, wydane w roku 1893 w Kopenhadze.

Ze zbiorów muzeum korzystają przede wszystkim osoby interesujące się zagadnieniem wydawnictw dziecięcych i czytelnictwa: studenci, krytycy i historycy literatury, literaci, graficy, nauczyciele i wychowawcy, poszukujący materiałów do pracy z dziećmi, redaktorzy z radia i telewizji zbierający materiały do audycji dziecięcych. Książki z muzeum biorą udział w licznych wystawach w kraju i za granicą. M. in. spory zestaw tych książek wzbogacił eksponaty wystawy książki dziecięcej w Danii i Szwecji, zorganizowanej przez UNESCO.

Zainteresowanie czytelnictwem dziecięcym i wpływem książki na życie i rozwój umysłowy dziecka jest na całym świecie bardzo duże. Powstają coraz liczniejsze placówki naukowe, zajmujące się tą dziedziną wiedzy, przy wielu bibliotekach organizuje się specjalne działy książki dziecięcej, m. in. w Moskwie, w Berlinie, Toronto.

St. G.



„KORZEŃ ŻYCIA”

(Korespondencja z Grodna)

Taką nazwę nosi wśród ludu korzeń żeń-szeń. Nie bez powodu zresztą. Korzeń ten przypomina kształtem postać ludzką. W medycynie łodygi tej rośliny a zwłaszcza korzeń znajdują niemal uniwersalne zastosowanie.

Żeń-szeń rośnie w Korei, Mandżurii i na Syberii. Kiedyś ceniono go na wagę złota, nic więc dziwnego, że wielu ludzi z narażeniem życia wędrowało przez bezludną tajgę by go odnaleźć. Korzeń ów jest zresztą i dzisiaj bardzo cenny. Za jeden kilogram suchych korzonków państwo płaci tysiąc rubli.

W Białorusi tę przedziwną roślinę znano jedynie z książek i z opowieści. Tutejsze warunki klimatyczne i glebowe uważano za nie sprzyjające hodowli żeń-szeniu. Dziesięć lat temu w ramach doświadczeń zasadzono trochę „korzenia życia” w sowchozie „Bolszoje Możejkowo” pod Grodnem. Starano się zapewnić roślinie środowisko zbliżone do tajgi, posadzono więc trochę korzeni w lesie. Przyjął się nawet, latem zazielenił ale nic z tego nie wyszło.

— No, a gdyby tego przybysza ulokować po prostu na plantacji? — zaproponowali specjaliści.

W 1960 roku przywieziono do sowchozu kilkadziesiąt tysięcy korzonków żeń-szeń, w tym przeszło tysiąc 3—4-letnich. Aby osiągnąć pełną dojrzałość „korzeń życia” musi mieć 7—8 lat. Wybrano ładne, słoneczne miejsce w sąsiedztwie grabniaka, uprawiono je jak należy i posadzono żeń-szeń. Sądząc po liściach i łodygach nad niemeńska ziemia przypadła do gustu przybyszowi z dalekich stron.

Żeń-szeń jest rośliną bardzo delikatną.

— Wyobraźcie sobie — mówi agronom Stanisław Somiło — że uszkodzenie korzenia hamuje wzrost rośliny na przeciąg kilku lat. Odpowiedzialna za te hodowlę Janina Makuś i inni pracownicy prowadzą akcję profilaktyczną na temat ochrony tej rośliny.

W zeszłym roku hodowcy zebrali po raz pierwszy przeszło 700 gramów nasion tej cudownej rośliny, przypominających nieco nasiona nasturcji. Ziarenka te strzeżone są w sowchozie jak źrenice oka. W tym roku opłacalna plantacja zostanie znacznie rozszerzona.

A. KOSIENKO

CO KRAJ TO OBYCZAJ

PROMENADA WDÓW

„Promenadą wdów” nazywają się małe balkoniki wychodzące na morze w starych domach Nowej Anglii, położonych na północno - wschodnim wybrzeżu Atlantyku.

Stamtąd bowiem żony wypatrywały przybycia z połowu łodzi swych mężów. A nie wszystkie łodzie wracały...

„PIKANTNA” SZMINKA DO OCZU

W Essaouira, w Maroku, kobiety malują sobie oczy czernidłem zmieszanym z pieprzem. Twierdzą, że im więcej płaczą — tym jaśniej widzą i tym więcej blasku mają ich oczy.

ZACHĘCAJĄCE DYKTANDO

Jak skłonić dziecko, które robi błędy ortograficzne, by codziennie pisało dyktando? Pomysłowe matki francuskie wpadły na pomysł dyktowania ciekawej bajki, czy awanturniczej opowieści. Dyktują jednego dnia tylko kawałek — następnego dnia dzieci same upominają się o ciąg dalszy.



Wśród inwestycji jubileuszowych, na które przeznaczono łącznie 300 mln złotych znalazł się m. in. gmach dla Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie (na zdjęciu), w którym mieści się wydział budownictwa wodnego.
CAF fot. Lewicki

WYSIŁEK UWIEŃCZONY SUKCESEM

Leży przede mną ogromnych rozmiarów maszynopis — ponad 720 stron. Jest to Wielka Monografia Geograficzno-Gospodarcza Województwa Białostockiego przygotowana do druku przez Instytut Geografii Polskiej Akademii Nauk.

Monografię opracowali pod kierunkiem i redakcją prof. dr J. Kostrowickiego następujący naukowcy: dr Władysław Biegajło, doc. dr Leszek Kosiński, dr Witold Kusiński dr Teofil Lijowski, dr Stanisław Misztal, mgr Henryka Piskorz-Skocka oraz mgr Wiesława Tyszkiewicz.

Dzieli się ona na 9 rozdziałów. W pierwszym dr W. Kusiński omawia położenie geograficzno - gospodarcze województwa, podział administracyjny oraz najważniejsze problemy rozwoju historycznego. Rozdział drugi jest poświęcony problemom demograficznym. W szczególności doc. dr L. Kosiński omawia rozwój ludnościowy obszaru województwa przed 1939 r., demograficzne konsekwencje II wojny światowej, charakteryzuje obecny stan zaludnienia oraz przedstawia perspektywy demograficzne Białostocczyzny.

Autorem trzeciego rozdziału jest dr W. Biegajło. Poruszone są tu następujące problemy: przyrodnicze podstawy produkcji rolnej, właściwości struktury agrarnej, sposoby gospodarowania w rolnictwie, gałęzie gospodarki rolnej ze zwróceniem uwagi na uprawy polowe, trwałe oraz hodowlę zwierząt gospodarskich. Autor zamyka trzeci rozdział rozważaniami na temat intensywności białostockiego rolnictwa, produktywności i kierunków produkcyjnych gospodarki rolnej, jej efektywności, globalnej i towarowej produkcji białostockiego rolnictwa oraz typów gospodarki rolnej i regionów rolniczych. Omawiany rozdział jest wyeksponowanym fragmentem monografii.

Autorami czwartego rozdziału są mgr H. Piskorz-Skocka i prof. dr J. Kostrowicki. Znajdujemy tu omówienie problematyki leśnictwa, łowiectwa i rybactwa.

Dr S. Misztal, autor piątego rozdziału, omawia białostocki przemysł. Naszą uwagę zwracają dwie grupy zagadnień: zasoby mineralne Białostocczyzny, jako surowcowe podstawy przemysłu oraz rozwój uprzemysłowienia województwa z rozległą retrospekcją. W analizie rozwoju uprzemysłowienia autor zastosował następującą periodyzację: do roku 1864, okres między 1864—1914, okres I wojny światowej, lata międzywojenne, II wojna światowa oraz okres bieżącego socjalistycznego dwudziestolecia.

Dr T. Lijowski, autor szóstego rozdziału omawia, problemy komunikacyjne i turystyczne województwa. Spośród problemów komunikacyjnych na uwagę zasługuje transport kolejowy, samochodowy i drogi wodne. Wymienione rodzaje transportu są omawiane na tle oceny położenia komunikacyjnego Białostocczyzny. Problemami osadniczymi w rozdziale siódmym zajmuje się doc. dr L. Kosiński. W szerokiej retrospekcji omawia kwestie osadnictwa wiejskiego i miejskiego. Ostatnie dwa rozdziały ósmy i dziewiąty, pióra prof. dr J. Kostrowickiego, poświęcone są ekonomicznej regionalizacji województwa oraz perspektywom jego rozwoju.

Opracowanie zawiera bogatą dokumentację graficzną w postaci wykresów, kartogramów i zdjęć. Załączona bibliografia stanowi obszerny przegląd wykorzystanej literatury.

Opracowanie, o którym informuję Czytelników „Gazety Białostockiej”, jest końcowym rezultatem działalności Zespołu Białostockiego powołanego w 1955 r. przy Instytucie Geografii Polskiej Akademii Nauk. Dziesięcioletni wysiłek uwieńczony więc został wspaniałym sukcesem. Czytelnik interesujący się problematyką gospodarczą Białostocczyzny, jej korzystnymi przeobrażeniami strukturalnymi w bieżącym socjalistycznym dwudziestoleciu, jej przeszłością historyczną, otrzyma za kilka miesięcy piękną pracę naukową.

Przystępny język monografii ułatwia zrozumienie poważnych problemów naukowych, dzięki czemu monografia staje się przystępną lekturą dla szerokiego kręgu czytelników. Sięgać do niej będą działacze społeczni i nauczyciele, studenci i uczniowie klas starszych szkoły średniej, publicyści i naukowcy. Monografia, którą Instytut Geografii przekazuje do druku, jest pierwszą w historii Białostocczyzny naukową rozprawą obejmującą w sposób wszechstronny geograficzno - gospodarczą problematykę Białostocczyzny. Jest ona również pierwszą z punktu widzenia skali, stopnia szczegółowości oraz kompleksowości przeprowadzonych badań monografią wojewódzką w Polsce.

Naukową recenzję Wielkiej Monografii Geograficzno - Gospodarczej Województwa Białostockiego opracowuje prof. dr Florian Barciński, wybitny specjalista w zakresie geografii ekonomicznej w Polsce.

Monografia jest przyjemnym upominkiem świata nauki dla Białostocczyzny, która pokonując wielorakie trudności realizuje swoje ambitne plany przyspieszonego rozwoju gospodarczego. Upominek ten ma szczególną wymowę. Trafi on bowiem do rąk Czytelników w okresie uroczystych obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, dwudziestolecia władzy ludowej na Białostocczyźnie oraz w roku IV Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. I za to właśnie składamy kierownictwu Białostockiego Zespołu przy Instytucie Geografii Polskiej Akademii Nauk w osobie prof. dr J. Kostrowickiego nasze najgorętsze „białostockie” podziękowanie.

ANDRZEJ BARWIJUK

O CZYM MYŚLĄ MÓZGI ELEKTRONOWE

ELEKTRYCZNE PROJEKTOWANIE BUDOWLI

W katedrze mechaniki budowli Politechniki Wrocławskiej skonstruowane zostało urządzenie do obliczania różnych elementów budynków na drodze analogii elektrycznej. Przeprowadzone analizy wykazały, że pracuje ono z dokładnością zupełnie wystarczającą dla celów praktycznych, a może w znacznym stopniu uprościć obliczenia prowadzone w biurach projektowych.

OD ROZKŁADU DO LIST PŁACY

W zarządzie kolei francuskich przeprowadzona została analiza możliwości zastosowań elektronowych maszyn matematycznych w kolejnictwie. Lista zajęć dla tych „mózgów” jest już dość pokaźna. Mogą one opracowywać rozkłady jazdy, kontrolować ruch pustych wagonów towarowych, podział wagonów między klientów, samodzielnie kierować ruchem pociągów i rozrządzaniem wagonów, kalkulować opłaty taryfowe, wykonywać prace statystyczne i sporządzać listy płacy.

ELEKTRONIKA W STUDNI

Nowy sposób budowania ujęć wodnych — studnie z poziomymi drenami wpuszczonymi pod dno rzeki — poddany został analizie w katedrze regulacji rzek Politechniki Krakowskiej. Określone zostały warunki, w których ten sposób budowy ujęcia uzyskuje najwyższą sprawność hydrauliczną. W badaniach korzystano z pomocy analogowej maszyny matematycznej.

OBOK KIEROWCY

Co może robić elektronowa maszyna matematyczna obok kierowcy samochodu? W laboratorium firmy Shell zastosowano ją do bardzo dokładnych badań szybkości, przyspieszeń pojazdu i zużycia paliwa w różnych warunkach jazdy. Można w ten sposób analizować drogę przebytą przez samochód z dokładnością do milimetra, a czas — do dziesięciotysięcznej sekundy.

ELEKTRONOWY KIPER

Stare wino, koniak, czy rum mają wyższą wartość nie tylko dla nabywców: w niektórych krajach od wieku trunków zależne są opłaty celne. Aby uniezależnić oceny od smaku kiperów, skonstruowano w USA elektroniczne urządzenie analityczne, które ustala „metrykę” napojów alkoholowych.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

- **CAPSTRZYK I POCHÓD GWIAŹDZISTY MŁODZIEŻY W BIAŁYMSTOKU**
- **KONCERTY ORKIESTR DĘTYCH**
- **KIERMASZE KSIĄŻEK**

W sobotę i niedzielę odbędzie się wiele imprez z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy. W sobotę o godz. 18, w Białymstoku odbędzie się capstrzyk młodzieży szkół średnich. Uczniowie zbiorą się na Stadionie im. J. Kusocińskiego, gdzie nastąpi defilada szkół. Następnie kolumny poprzedzane orkiestrami, przejdą Aleją 1 Maja, ul. Dąbrowskiego, Lipową, Rynkiem Kościuszki, Kilińskiego do ronda przy ul. Marchlewskiego.

W niedzielę, o godz. 10 rozpocznie się w Białymstoku wielki pochód gwiaździsty młodzieży. 6.000 uczniów ze wszystkich szkół średnich i podstawowych, w barwnych strojach, przedstawiając dorobek 20-lecia i tematykę związaną z Dniami Oświaty, Książki i Prasy, przejdzie ulicami miasta.

Zbiórka poszczególnych szkół nastąpi w pięciu punktach miasta, z których wyruszy gwiaździsty pochód na plac przed gmachem KW PZPR.

Tutaj do zebranych przemówi kurator Okręgu Szkolnego, przedstawiciele delegacji z Grodna i Opola.

Następnie pochód przejdzie ulicami: Kalinowskiego, Ostrowskiego, Lipową, Rynkiem Kościuszki, Kilińskiego do ronda przy ul. Marchlewskiego, gdzie nastąpi rozwiązanie kolumn. Trybuna honorowa znajduje się, tak jak na 1 Maja, na Rynku Kościuszki obok Ratusza.

O godz. 16 w Białymstoku odbędą się występy orkiestr dętych szkół średnich. Na placu przed Ratuszem koncertować będzie orkiestra Liceum Ogólnokształcącego z Suchowoli, na skwerze przed Teatrem im. Al. Węgierki — orkiestra Zasadniczej Szkoły Zawodowej z Ełku, w Parku Zwierzynieckim, obok Pomnika Wdzięczności — orkiestra Liceum Ogólnokształcącego z Bielska Podlaskiego, na podium obok stadionu w Zwierzyńcu — orkiestra Technikum Przemysłowo - Pedagogicznego w Łomży.

W niedzielę, podobnie jak w ubiegłą niedzielę, we wszystkich miastach odbędą się kiermasze książek. Wielki kiermasz przewidziany jest w Sokółce. (a)

Kalendarzyk imprez sportowych

(najważniejszych)

SOBOTA

Piłka nożna

Godz. 17 — Boisko Ogniska w Białymstoku — Mecz III ligi Ognisko Białystok — ZKS Zambrów.

Piłka ręczna

Godz. 18 — Boisko Lic. Ped. w Augustowie — Mecz piłki ręcznej kobiet MKS Augustów — AZS AWF Warszawa.

NIEDZIELA

Dżudo

Godz. 9—13 i 15—19 — Hala Jagiellonii — Impreza dżudo pod nazwą „Turniej 20-latków” o puchar Warszawskiego Okręgowego Związku Dżudo.

Siatkówka

Godz. 13 — Hala Jagielonii — Mecz siatkówki kobiet (w ramach centralnej spartakiady 20-lecia) AZS Białystok — Start Łódź.

Godz. 10 — Sala ZSZ w Białymstoku — Finałowy turniej miejskiej ligi ognisk TKKF miasta Białegostoku.

Piłka ręczna

Godz. 11.30 — Boisko Juvenii w Białymstoku — Mecz piłki ręcznej mężczyzn (eliminacje do AMP) AZS Białystok — AZS Olsztyn. Od godz. 9 — mecze ligi juniorów.

Godz. 12 — Boisko Lic. Ped. w Augustowie — Rewanżowy mecz piłki ręcznej kobiet MKS Augustów — AZS AWF Warszawa. Od godz. 9 — mecze szkolnych drużyn dziewcząt.

Piłka nożna

Mecze III ligi (początek spotkań o godz. 17): Włókniarz — ŁKS (Stadion im. Kusocińskiego), Skra — Orzeł, Wigry — Husar, Mazur — Gwardia, Sokół — Tur.

Kolarstwo

W Białymstoku odbędą się szosowe mistrzostwa klubowe.

Lekkoatletyka

Godz. 10.30 — Stadion Miejski w Białymstoku — Lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu techników rolniczych. (ko)

PRENUMERUJ „GAZETĘ”

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Każdą ilość **ROBOTNIKÓW** do prac melioracyjnych zatrudni natychmiast na okres sezonu **Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Olecku**, Plac Wolności nr 2, woj. Białystok. Zarobki akordowe od 1800—2800 zł. Zakwaterowanie, ubranie robocze, sprzęt i odpłatne stołówki — zapewnione. k 452-1

Olsztyńskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego przyjmie od zaraz 75 **MURARZY - TYNKARZY, 25 CIEŚLI, 10 BRUKARZY, 15 UKŁADACZY PŁYTEK, 150 ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH, 12 MALARZY, 30 OPERATORÓW** sprzętu ciężkiego budowlanego. Praca na terenie m. Olsztyna i woj. olsztyńskiego. Zakwaterowanie w hotelach robotniczych bezpłatne. Praca akordowa. Wynagrodzenie na podstawie Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie z dnia 15 marca 1958 r.

Zgłoszenia należy kierować lub zgłaszać się w Olsztynie, ul. Mickiewicza nr 21/23, pokój nr 2. k 453-1

MASZYNISTĘ - CHŁODNICZEGO na sprężarki amoniakalne, z uposażeniem w/g Układu Zbiorowego obowiązującego w przemyśle mięsnym — zatrudni **Zakład Przetwórstwa Mięsnego Wysokie Mazowieckie.**

Kandydaci winni zgłaszać się w Zakładzie Przetwórstwa Mięsnego w Wysokiem Mazowieckiem, ul. Długa. k 451-0

INŻYNIERA - MECHANIKA do pracy w dziale głównego mechanika poszukuje — **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Geologiczno-Badawcze Przemysłu Terenowego w Białymstoku.**

Warunki pracy i płacy do omówienia w przedsiębiorstwie, przy ul. Sienkiewicza 67 k 450-00

Oddział PKS w Łomży poszukuje **KIEROWNIKA** Sekcji Finansowej. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie i 3-letnia praktyka na tym stanowisku.

Wynagrodzenie — do omówienia na miejscu. k 478-1

Chłodnia Składowa w Białymstoku, Szosa Wschodnia 113, przyjmie od zaraz pracownika na stanowisko **ZASTĘPCY KIEROWNIKA** wydz. Produkcji Mrożonek Owocowo-Warzywnych. Wymagane wykształcenie wyższe techniczne — inżynier-technolog środków spożywczych ze specjalnością owocowo-warzywną lub chłodniczą, ewentualnie inżynier-rolnik o specjalności ogrodniczej z trzyletnią praktyką. k 479-0

Pierwszy Powiatowy Zjazd Kółek Rolniczych w Łapach

W czwartek, 7 bm. obradował w Łapach, jako pierwszy w województwie, powiatowy zjazd delegatów kółek rolniczych. Wzięli w nim udział, prezes WZKR tow. Józef RODZIK i wiceprezes CRS Jan JAŃCZAK.

Kółka w powiecie łapskim znajdują się już w 126 wsiach i najdalej w ciągu najbliższych dwóch lat obejmą swą działalnością wszystkie miejscowości. Dotychczas łapscy rolnicy zakupili 76 zestawów traktorowych. Coraz lepiej wykorzystany jest sprzęt mechaniczny do pielęgnacji upraw. W roku ub. przy pomocy 65 opryskiwaczy dokonano zabiegów ochronnych na przeszło 4800 ha. W powiecie wielu rolników osiąga w swych gospodarstwach doskonałe plony. Dużą perspektywę ma obecnie rozwój hodowli, gdyż zakończono w powiecie prace melioracyjne na dużych obszarach w okolicach dopływów Narwi.

Gospodarska dyskusja w czasie zjazdu wskazała na wiele aktualnych problemów organizacyjnych i produkcyjnych, nurtujących kółka rolnicze tego powiatu. (m)

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WYLĘGU DROBIU
Białystok, Szosa Żółtkowska 14/3
SPRZEDAJE
12-tygodniowe rasowe kurki hodowlane
pochodzące od wysokowartościowych niosek.
Cena za 1 sztukę — 58 zł. k 477-1

Uwaga, Plantatorzy lnu i konopi!
TYLKO WCZEŚNIEJSZE SIEWY ZAPEWNIĄ WAM WYŻSZE PLONY
Oddział Woj. Zrzeszenia Plantatorów Roślin Włóknistych
PRZYPOMINA,
że nasiona należy odbierać w terminie DO 15 MAJA BR.
k 469-1

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA

Przyjmę na stałe starszą kobietę do małego dziecka — Warszawa 4, Obwodowa 2/7, Romanowska. k 611-1

Pilnie potrzebna gosposia do młodego małżeństwa z 9-miesięcznym dzieckiem, na stałe, od zaraz. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia listowne z referencjami: Warszawa—Ochota, ul. Wery Kostrzewy 14 m. 115, tel. 22-26-57. k 619-1

KUPNO

Kupię domek jednorodzinny. Okolica Szosy Południowej, Antoniuka, Białostoczku. Listy pisać: Biuro Ogłoszeń pod nr 1880. g 1880-1

SPRZEDAŻ

Samochód „Warszawa”, stan dobry — sprzedam. Łomża, ul. Spokojna 158. p 647-1

Gospodarstwo rolne w Knyszynie — sprzedam. Wiadomość: Knyszyn, ul. Rynek 28 — Bronisława Smółko. g 1813-1

Dom z placem w Łapach — sprzedam. Wiadomość: Łapy, Nowotki 2. g 1840-1

Dwa place po 100 m. kw., z prawem budowy — sprzedam. Maria Lenczewska, osada Kleosin (dojazd „3”, ostatni przystanek). g 1834-1

Telewizor „Klejnot 21”, nowy — sprzedam. Białystok, Kalinowskiego 8-34 (niedziela po południu). g 1908-1

Działkę budowlaną 600 m kw. w Białymstoku, przy ul. Dziesięciny — sprzedam. Wiadomość: Białystok, osiedle Antoniuk, ul. Dębowa 1 (po godz. 15). g 1909-1

Pianino krzyżowe marki „Grande Medalle Dor” — sprzedam. Białystok, Szosa Wschodnia 134. g 1890-1

WFM, stan dobry — tanio sprzedam. B-stok, Wołodyjowskiego 5/A m. 12 (koło stadionu). g 1905-1

Dom z placem, Łapy, 1 Maja 21 — sprzedam. Wiadomość na miejscu. g 1887-0

RÓŻNE

Poradnia Chirurgii Kosmetycznej — Warszawa, Szopena 7 (róg Mokotowskiej) siedemnasta — dziewiętnasta: nowoczesne, operacyjne zapobieganie łysieniu. k 606-1

Uwaga, rolnicy!

Zgodnie z zarządzeniem Państwowej Komisji Cen zostały wprowadzone z dniem 4. V. 64 r. bardzo korzystne

NOWE CENY

w skupie gęsi:

Gęsi do tuczu	Cena skupu w zł za 1 kg białe	szare
1. okres letnio-jesienny 10. VIII. — 10. X.	28	26
2. okres jesienny 19. X. — 22. XI.	27	25
3. okres jesienno-zimowy 23. XI. — 17. XII.	24	22
Gęsi po sezonie tuczu		
4. 18. XII. — 9. VIII.	19	17
5. gęsi stare (cały rok)	19	17

Jeszcze korzystniejsze są warunki skupu gęsi tuczonych na umowy w terminie dostaw 1. X. — 15. XII. za 1 kg o upierzeniu białym — 32 zł i szarym — 30 zł.

Umowy na skup gęsi tuczonych zawierają Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie w Białymstoku i Suwałkach. k 467-0

PRZETARGI

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W GOŁDAPI, ul. Suwalska 16, ogłasza **przetarg** na wykonanie instalacji elektrycznej i doprowadzenie linii elektr. do budynku śmietanczarni we Włostach, pow. Gołdap. Dokumentacja i kosztorysy do wglądu w biurze tut. spółdzielni, codziennie w godz. 7—15, w soboty — w godz. 7—13.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, uspołecznione oraz osoby prywatne posiadające uprawnienia. **Oferty** należy składać na nasz adres jak wyżej **do dnia 30 maja 1964 r.** Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dn. 3 czerwca 1964 r. o godz. 9 w biurze spółdzielni.

Zarząd spółdzielni zastrzega sobie prawo wyboru wykonawcy oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 457-1

WARSZTATY ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W GOŁDAPI ogłaszają **przetarg** na wykonanie w miesiącu maju następujących wyrobów stolarskich:

1. Trzonki do narzędzi ogrodniczych różnych wymiarów — szt. 900,
2. Trzonki do taczek — szt. 400,
3. Płyty do stolików ślusarsko-stolarskich — kpl. 50.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatni wykonawcy. Termin zgłoszenia ofert ustala się **do dnia 14 maja 1964 r.** Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 maja 1964 r. o godz. 10 w biurze warsztatów.

Rysunki na wyroby znajdują się w biurze warsztatów.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 456-1

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE W GRABOWIE ogłasza **przetarg** na dwie klaczki hodowlane, urodzone w roku 1962. Przetarg odbędzie się w tut. gospodarstwie **dnia 25 maja 1964 r.** o godz. 9. k 455-1

WYDZIAŁ OŚWIATY I KULTURY PREZYDIUM PRN W SIEMIATYCZACH ogłasza **przetarg** na wykonanie robót remontowo-budowlanych w następujących szkołach: Tokary, Winna Chroły, Malec i Osmola. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do Wydziału Oświaty i Kultury w Siemiatyczach **do dnia 18 maja 1964 r.** Otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 maja 1964 r. o godz. 10 w biurze wydziału. Ślepe kosztorysy do wglądu znajdują się w sekretariacie wydziału.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 460-1

PAŃSTWOWA SZKOŁA I LICEUM MEDYCZNE PIELĘGNIARSTWA W BIAŁYMSTOKU przy ul. Warszawskiej 27 i 29, ogłasza **przetarg** na wykonanie kapitalnych i bieżących remontów w budynkach szkoły i internatu przy ul. Warszawskiej 27 i 29 oraz remont zewnątrz linii wodociągowej i kanalizacyjnej.

Roboty mogą być rozpoczęte w miesiącu czerwcu br., a zakończone najpóźniej w dniu 15 sierpnia 1964 r. Kosztorys na wymienione roboty znajduje się do wglądu w kancelarii szkoły.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne posiadające uprawnienia do prowadzenia robót. **Oferty** należy składać **do dnia 20 maja 1964 r.**, których otwarcie nastąpi w dniu 21 maja 1964 r. o godz. 10 w kancelarii szkoły. Szczegółowych informacji udziela kancelaria szkoły w godz. 10—13.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 458-1

Ogłoszenie w „Gazecie” to najlepsza forma **REKLAMY**

DOKĄD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — „Nocna opowieść”, godz. 19.

Kameralny — w sobotę — „Garść piasku”, godz. 19.30, w niedzielę — nieczynny.

Teatr Lalek — „Świerszcz” — w niedzielę — „Młynek do kawy”, godz. 10.15 (sala Zw. Zaw.).

KINA

„Pokój” — w sobotę i niedzielę — „Przemytnik z Piemontu”, prod. franc. (od lat 16), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton” — w sobotę i niedzielę — „Harakiry”, prod. japoń. panor. (od lat 16), godz. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20.

„Syrena” — w sobotę — „Życie Adolfa Hitlera”, prod. NRF (od lat 16), dod. — „Elbląg”, godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Tygrysy na pokładzie”, prod. radz. (od lat 10), godz. 10.30; „Życie Adolfa Hitlera”, godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R” — w sobotę „Oni ocalili Londyn”, prod. ang. (od lat 14), godz. 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Smarkula”, prod. pols. (od lat 16), godz. 15, 17.30 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Jutro premiera”, prod. pols. (od lat 16), godz. 17 i 20; w niedzielę — „Warszawska Syrena” (od lat 7), godz. 12.30; „Jutro premiera”, godz. 17 i 20.

Kino MO — w sobotę i niedzielę — „Kobieta w szlafroku”, prod. ang. (od lat 16), godz. 16, 18 i 20.

DDK Nowe Miasto — w sobotę — „Sokół stepowy”, prod. radz. (od lat 14), dod. — „Oblatywacze”, godz. 17 i 19; w niedzielę — „Przygoda niedźwiadków”, godz. 15; „Sokół stepowy”, godz. 17 i 19.

„Roma” — „SOS Titanic”, prod. ang. (od lat 12), w sobotę — godz. 18; w niedzielę — godz. 15 i 18.

„Kolejarz” w Starosielcach — „Powrót”, prod. pols. (od lat 16), w sobotę — godz. 16.30; w niedzielę — godz. 16.30 i 19.

CYRK

Cyrk „Warszawa” — ul. M. Lipcowego, w sobotę i niedzielę — godz. 15 i 19.15.

MUZEA

Muzeum Ratusz — czynne od godz. 11 do 17: Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, historyczna. Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawa czasowa akwarel i rysunków J. Charytona.

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Kilińskiego 6 — czynne w godz. 11—17 — Wystawa stała: „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego”; wystawa czasowa: „Medale Barbary Romańczuk”.

KLUBY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch” czynny od godz. 10 do 22.

Klub „Siedmiu” — ul. Wesołowskiego 1, Dom Prasy II p. czynny w godz. 16-22.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

„Polonia” w Ełku — „Śmierć nazywa się Engelchen”

„Zorza” w Ełku — „Strzały na granicy”

„Orzeł” w Ełku — „Hatifa”

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 6, ul. Malmeda 12, tel. 62-51.

Apteka nr 3, ul. Lipowa 45, tel. 62-13.

RADIO i TELEWIZJA

W SOBOTĘ

PROGRAM I

7.20 Muzyka; 8.30 Piosenka dnia; 8.50 „Rozmowy na tematy prawne”; 9.20 Koncert Wrocławskiej Ork. PR; 10.00 „Mówi Technika”; 11.00 Dla klasy VII słuch.; 11.30 „Pogodne melodie”; 12.15 „Rolniczy kwadrans”; 13.20 Koncert rozrywkowy; 14.30 „Mój program na antenie”; 15.10 „Sportowcy wiejscy na start”; 16.20 Nowe nagrania piosenek żołnierskich; 16.35 Program młodzieżowy; 17.25 „Spotkania z pisarzami”; 18.00 Koncert dnia; 19.00 Radiowy kurs języka francuskiego; 20.35 „Program z dywanikiem”; 22.41 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

7.00 Muzyka; 8.15 Radiowy kurs języka rosyjskiego; 8.35 „Reporter ekonomiczny donosi”; 9.00 Koncert dnia; 10.20 Muzyka ludowa Czechosłowacji; 10.40 „Wspomnienie” — fragm. książki C. Fuczikowej; 11.30 Muzyka popularna; 12.15 „W czwartek, piątek i niedzielę” — ludowa aud.; 13.10 „Kultura pilnie poszukiwana”; 14.30 „Z notatnika reportera”; **15.00 Z miast i wsi województwa; 15.10 Chwila muzyki; 15.12 Rozmowa z posłem;** 15.20 Transmisja z otwarcia XVII Wyścigu Pokoju; 18.50 Fel. M. Jorsta; 19.30 Matysiakowie; 20.30 Koncert Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego; 21.40 Gra Poznańska Piętnastka Radiowa; 22.00 „Radio-kabaret” „Trzy po trzy”.

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.10 „Kochankowie z Toledo” — film fab. prod. franc. (od 16 lat); 10.35 Dla nauczycieli; 10.50 Przerwa; 11.55 Dla szkół: biologia (kl VII); 12.25 Przerwa; 16.50 XVII Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju; 18.40 „Program tygodnia”; 19.35 „Wieczorne rozmowy”; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.30 „Klaps”; 21.00 „Filmowy koncert estradowy”; — film prod. radz.; 21.25 „Odprawa posłów greckich” — dramat J. Kochanowskiego; 22.30 Wiadomości dziennika; 22.45 Sprawozdanie filmowe z I etapu Wyścigu Pokoju; 22.55 „Kochankowie z Toledo” — film fab. prod. franc. (od 16 lat).

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.20 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia”; 9.05 „Fala 56”; 9.20 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci; 10.20 Koncert życzeń dla PCK; 10.50 Koncert życzeń; 12.10 Fel. z cyklu „Plamy na mapie”; 12.20 Muzyka ludowa Ziem Zachodnich; 13.50 Koncert dnia; 14.30 „W Jezioranach”; 16.20 „Babie lato” — słuch.; 17.25 Muzyka taneczna; 18.25 Muzyka taneczna; 19.25 Koncert Ork. PR; 20.35 Matysiakowie; 22.05 „Niedzielne wieczory muzyczne”.

PROGRAM II

7.53 Muzyka; 8.35 „Radio-problemy”; 9.20 Fel. literacki; **9.30 „W Sokółce” — rep. dźw.;** 10.00 „Rozmaitości muzyczne”; 10.30 „Wybrane nowele”; 11.00 Koncert dnia; 12.10 Poranek symf. muzyki czeskiej; 13.30 Moskwa z melodią i piosenką; 14.30 „Melodie siedmiu stolic”; 15.00 Dla dzieci; 16.00 Gra Zespół „Studio M-2”; 16.20 Transmisja ze startu ostrego do II etapu Wyścigu Pokoju; 17.05 Fel. na tematy międzynarodowe; 17.45 Transmisja z zakończenia II etapu Wyścigu Pokoju; 19.00 „Rewia piosenek”; 19.30 „Nie igra się z miłością” — słuch.; 20.30 Koncert rozrywkowy; 21.25 „Wieczorne spotkanie z muzyka”; 22.20 **Lokalne wiadomości sportowe.**

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.20 „Skarby Galerii Tretiakowskiej” II cz.; 10.00 Kurs Rolniczy; 11.00 Przerwa; 13.00 „Marysia i krasnoludki” — film fab. prod. pols. dla dzieci; 14.15 Teatrzyk Violinek; 15.00 Uroczystości 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego; 16.35 „Niedzielna Biesiada”; 17.20 Film z serii „Dziwy morza”; 18.00 Dalszy ciąg sprawozdania z II etapu Wyścigu Pokoju; 19.00 „Filipinki w Rostocku” — progr. rozrywkowy; 19.30 „Ludzie i zdarzenia” — rep. filmowy; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.30 „Król i chórzystka” — film fab. prod. USA (od 16 lat); 22.00 Sprawozdanie filmowe z II etapu Wyścigu Pokoju; 22.15 Sportowa niedziela.



BIAŁOSTOCKIE „SKARBY"

Monety z okresu wojen szwedzkich, znalezione niedawno w pięknie rzeźbionej szkatułce w powiecie sejneńskim (patrz zdjecie) wzbogaciły zbiory numizmatyczne białostockiego Muzeum. Zbiory te składają się z około 300 monet z różnych okresów od XVI do XIX wieku. Najwięcej monet jest z okresu panowania Jana III Sobieskiego, Jana Kazimierza i rozbiorów Polski. Obficie reprezentowany jest zwłaszcza okres wojen szwedzkich. Skarb polski był wówczas ubogi, bito lichą monetę, głównie szóstaki i tynfy, ale w tak dużych ilościach, że i do naszych czasów sporo się ich zachowało.

Białostockie zbiory zasiliły skarby podarowane przez indywidualnych zbieraczy oraz znalezione w Kalinowie — Czosnowie i Sejnach. Dużą zwłaszcza wartość muzealną posiada „skarb" sejneński,



w skład którego wchodzą m. in. monety złote. Opracowaniem tego wykopaliska zajmie się prawdopodobnie prof. Czosnowski. (k)

Zdjęcia: inż. arch. Wł. Paszkowski

CIEKAWE

O CZYM MARZĄ KOBIETY

Przeprowadzona w NRF ankieta pt. „O czym marzą kobiety na wiosnę", dała ciekawe wyniki. Dwudziestoletnie pragną kochać i być kochane, trzydziestoletnie — sprawić nowe meble i stroje, czterdziestoletnie — zgubić nadmierną tuszę i wygładzić zmarszczki, pięćdziesiątletnie są tak zajęte pracą i wychowywaniem niesfornych wnucząt, że nie mają czasu na marzenia, a sześćdziesiątletnie pragną, by przestało „łamać" w krzyżu i „strzykać" w kościach. Starsze kobiety nie brały udziału w ankiecie. (wp)

IMPERTYNENT

Wszystko już było przygotowane do kręcenia sceny w której artystka filmowa Caroll Baker miała wejść do klatki ze lwem. Pogromca gorączkowo przypominał: „Trzeba patrzeć lwu w oczy, nie wykonywać gwałtownych ruchów, nie krzyczeć i nie bać się. Gdyby lew okazał się agresywny, należy położyć się i udać trupa. Lwy lubią tylko świeże mięso". Artystka powtórzyła jeszcze raz zalecenia, po chwili zapytała obrażona: „Czy pan sądzi, że ja już nie jestem świeża?" (wp)

PRZEDE WSZYSTKIM INTERES

Pewien właściciel kina z Rio de Janeiro zwrócił się do Brigitte Bardot z prośbą, by pozwoliła nazwać kino swoim imieniem. B. B. zgodziła się, ale pod warunkiem, że przez 10 lat będzie otrzymywać kilka procentów z dochodu. Propozycja ta widocznie nie przypadła do smaku właścicielowi kina, gdyż nie zjawił się więcej. (wp)

MAŁPA PRZY KIEROWNICY

Lindsay Smith, farmer z Balmoral (Australia) posiada niezwykłą małpę. Potrafi ona lepiej niż pies paść bydło, karmić drób, a nawet prowadzić traktor, sprytnie omijając przeszkody i zakręty. Ponieważ farmer należy do ludzi którzy lubią żyć w zgodzie z prawem, postanowił płacić za małpę podatek. Dobrze, ale do jakiej rubryki w podatkowym kwestionariuszu wstawiać zwierzątko, jeżeli ten przewiduje siły robocze w postaci ludzi, koni i psów. Po dłuższym namyśle farmer dopisał Johny'ego (tak nazywała się małpa) do psów. To wzbudziło podejrzenie urzędu finansowego. Wysłano kontrolera, by sprawdził na miejscu kim jest ten Johny figurujący w rubryce „psy". Teraz z kolei urząd finansowy stanął wobec trudnego problemu. Johny rzeczywiście jest siłą roboczą, ale trudno go zaliczyć do ludzi, czy psów. Co wobec tego należy robić? Sprawa oparła się aż o ministerstwo finansów. Ostatecznie Smith został zwolniony od płacenia podatku za małpę. (wp)

ZAMIAST EPITAFIUM — MOWA PRZECIWALKOHOLOWA

Już od trzech miesięcy pastor Weber z Ostheim (NRF) otrzymuje codziennie listy i telefony z pogróżkami. Powodem tego jest jego mowa pogrzebowa wygłoszona nad grobem tragicznie zmarłego Horsa Hausera w Nieder—Weisel. Wbrew nie pisanej zasadzie, że o nieżyjących mówi się dobrze, albo wcale — pastor wyrąbał bez ogródek, że zmarły sam winien swej śmierci. Gdyby nie wracał pijany do domu, nie wpadłby pod samochód. Jego niechwalebna śmierć powinna być przestrogą dla tych, którzy lubią wypić itd. Oburzona rodzina poprzysięgła pastorowi zemstę. Jednak Weber nie przejmuje się pogróżkami. (wp)



— Zośka, chodź oglądać! Walczaki z Janasami znowu o tę łąkę odstawiają kobrę! Rys. K. Mozolewski



KSIĄŻKA ŻYCZEŃ i ZAŻALEŃ

„Klasa robotnicza ma w swoich rękach moc 20 lat i dlatego stoi na silnych nogach".

*

„Mam niesamowite zdolności uczenia się z widzenia".

*

„Na moje słowa pozostał bierny i nawet groźba kijem nie potrafiła go zmusić do uśmiechu".

*

„Moje dzieci są obnażone z powodu ciasnego mieszkania".

*

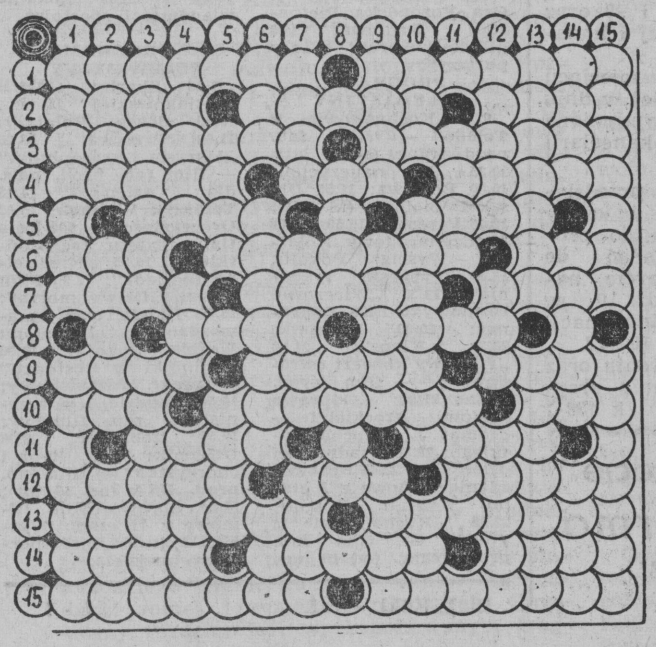
„Opieka społeczna patrzy na mnie lewym okiem a na sąsiada prawym. I dlatego sąsiad dostaje paczki z Ameryki".

*

„Zamiast serca miał głąb kapuściany".

Z listów do Redakcji wybrała: (k)

KRZYŻÓWKA MAGICZNA



1) roztrzepaniec, lekkoduch — profesja Jana Kiepury, 2) przepływa przez Myślenice — człowiek zezwierzęcony, bestia — stosowny czas, 3) Janosik — ktoś z palestry, 4) duża kromka — pisarz żydowski pochodzący z Polski, autor trylogii „Przed potopem" — zatoka w pn. części M. Czerwonego, 5) roślina zielna, której korzenie dostarczają cennych substancji aromatycznych — talia albo położenie, 6) szeroki pas noszony przy kimonie — inaczej karo — rasa psów obronnych, 7) wywyższa fasolę — lennik — przytułek karawany, 8) sterta, zwał — długi kędzior włosów zwieszający się od skroni z przodu ucha, 9) inna nazwa malwy — do picia — lipcowa solenizantka, 10) bieg lub jednoroczny przyrost drzewa — dykta — mała łódka angielska, 11) środek opatrunkowy — pragniemy, by służył on wyłącznie pokojowi, 12) okres w dziejach — koleżanka pszczoły — „tchórzliwe" drzewo 13) spis spraw sądowych w danym dniu — osoba mianowana na urząd, 14) koń pełnej krwi — przewlekły nieżyt nosa — pakt północno-atlantycki, 15) prowincja w pd.-wsch. Kongo — eksploatator statków handlowych.

HALLES

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka magiczna".

*

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 92 nagrody otrzymują: Gabriela Panikarczyk z Bargłowa, powiat Augustów, Mariusz Kowalewski z Olecka, Michał Prokopczyk z Białegostoku, Wincenty Lewkowicz z Ełku oraz Lucyna Bacik z Białegostoku.

MODA



Klasyczny kostium w szkocką kratę w kolorach biało-brązowym.

CAF

JAN LITAN

AGENT Z „E-FALL"

Pani Genia bierze do ręki arkusz brystolu. Chwilę przygląda mu się i robi pogardliwą minę.

— Nic z tego, proszę pana. Nos nie ten, zbyt ostro zakończony — mówi do siedzącego po drugiej stronie biurka grafika i wzrusza ramionami. Ten zabiera portret i ze sterty arkuszy wyciąga następny.

Proszę obejrzeć — grafik mówi spokojnie, choć miałby ochotę potrząsnąć siedzącą kobietą. Wstaje z krzesła i podchodzi do niej.

— Ten lepszy. Bardziej podobny... mówi pani Genia.

— Cieszy mnie to — przerywa grafik — ale wczoraj na ten sam rysunek powiedziała pani — patrzy na nią z ironią, — że... że... niepodobny:

Pani Genia robi niewyraźną minę. Próbuje usprawiedliwić się, lecz grafik nie daje jej dojść do słowa.

— Proszę zaczekać. Zaraz będzie. Chwilę cierpliwości.

Siada na poprzednie miejsce i szkicuje nie unosząc głowy. W gabinecie panuje cisza. Pani Genia śledzi wzrokiem szybkie ruchy jego palców. Po kilku minutach grafik kończy i podaje szkic.

— Nareszcie mam, udało mi się odtworzyć tego pani Waldemara.

— Przepraszam, wcale nie mój — protestuje pani Genia.

— Nieważne. Proszę, niech pani spojrzy.

Pani Genia bierze do ręki portrecik i wydaje okrzyk. Twarz jej pąsowieje.

— Tylko bez takich głupich kawałów. Wypraszam sobie — mówi z gniewnym błyskiem w oczach.

— To ja już mam dość tych kawałów. Przyrzekła mi pani pomóc. Siedzę tu już drugi dzień. Sprawa pilna! Pilna! rozumie pani? Nie życzę sobie, aby ze mnie robiono balona. Ja pracuję.

— Ale to wszystko nie upoważnia pana do rysowania mojej karykatury. Ja nie mam takich grubych warg, takiego dużego nosa...

— Dość już zabawy. Proszę wziąć rysunki, uważnie na nie popatrzeć i powiedzieć mi, na którym z nich pan Waldemar z Zakopanego jest do siebie najbardziej podobny.

Pani Genia wzdycha. Posłuszna prośbie grafika ogląda szkice i po długim namyśle podaje mu jeden z nich.

— I co jeszcze poprawić? — pyta grafik.

— O, tu, lekko zaokrąglić podbródek. Proszę zetrzeć z prawej strony zmarszczkę.

Grafik cierpliwie nanosi poprawki.

— To już całkiem podobne do pana Waldemara — mówi pani Genia. — Proszę, ma nawet ten swój miły uśmiech.

Jeszcze jedna, ostatnia próba. Grafik wkłada ostatni szkic do pliku rysunków. Westchnienie ulgi wydobywa się z jego piersi, gdy pani Genia wskazuje na ostatni szkic.

Portret pana Waldemara jest gotów. Grafik pakuje do małej walizeczki swoje przybory.

Po godzinie siedzi już zadowolony w przedziale pociągu zdążającego do Warszawy.

★

Wiele osób, naczytawszy się powieści kryminalno-sensacyjnych, wyrobiło sobie zdanie o pracownikach kontrwywiadu, milicji, czy wywiadowcach jako o ludziach posiadających stalowe nerwy, niezwykle opanowanych, nigdy i w żadnych okolicznościach nie wiedzących, co to bojaźń. Niezupełnie odpowiada to rzeczywistości.

W rzeczywistości bowiem pracownicy ci są zwykłymi ludźmi, jak wszyscy inni. I żadne uczucia, którym podlegają „zwykli" ludzie, nie są im obce. Prawda, że specyfika pracy wyrabia w nich nieco większą odporność psychiczną, odwagę, ale i oni przeżywają swoje wzloty i u-

padki ducha, stany nerwowych napięć, mają świadomość niebezpieczeństwa.

Krzysztof był niespokojny. Jego stan udzielił się i mnie. Zdawałem sobie sprawę z trudnej sytuacji i z tego, że z nas wszystkich Krzysztof jest najbardziej narażony. Nic nie mogłem mu w tej chwili pomóc. Wszystko zależało od tego, jak szybko uzyskam nowe materiały, jak szybko „puści farbę" Howański.

Był ciepły czerwcowy wieczór. Postanowiłem w drodze do biura zahaczyć o Park Łazienkowski.

Wybrałem drogę koło zegara słonecznego, gdzie w pobliżu, na jednej z ławek, znajdowała się skrytka Wiersztota. Minęło osiem dni, i na razie nikt nie wkładał tam żadnych materiałów. Rozejrzałem się ostrożnie. Na pobliskich ławkach siedziało kilka samotnych osób, kilka wpatrzonych w siebie parek. Na ławce ze skrytką rozsiadł się wygodnie jakiś starszy pan. Wywiadowcy nie dostrzegłem, był dobrze zamaskowany.

Wolnym krokiem szedłem aleją prowadzącą do wyjściowej bramy.

Byłem zdania, że dalsze obserwowanie skrytki nic nie da, że to strata czasu. Wiersztot był obserwowany i gdyby usiłował włożyć coś do skrytki, wiedzielibyśmy o tym natychmiast. Znając zwyczaje szpiegów wykluczałem, aby z tej samej skrytki korzystała cała siatka. Naprzeciwko ławki zainstalowany był automatyczny aparat fotograficzny. Wszystko było więc tak zabezpieczone, że osoba korzystająca ze skrytki byłaby nawet od razu sfotografowana.

W biurze czekał na mnie meldunek o Wiersztocie. Nie było w nim nic godnego uwagi. Pracował, spotykał znajomych, odwiedzał kawiarnie. Któż z tego koła jego znajomych mógł być szpiegiem? Niestety, szpiedzy nie mają znamion szczególnych, po których można by ich było poznać.

Jeszcze raz przeczytałem życiorys Wiersztota. Zdarza się, że przechodzimy obok ważnych wydarzeń, faktów i nic nie dostrzegamy. A potem wystarczy chwila i...

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)